Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI“.
Redakcja otwarta od godziny 8-12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11-12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17 w Grudziądzu ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.00 zł. miesięcznie, 9.00 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.36 zł. miesięcznie, 10.08 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.00 zł., za granicę 9.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 35. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 12 lutego 1929 r. | Rok XXIII.

Organizacje społeczne wśród wychodźtwa polskiego we Francji.

(Od własnego korespondenta).

II.

Paryż, w lutym.

W liście poprzednim scharakteryzowałem dwie najliczniejsze jak dotąd organizacje polskie na wychodźtwie, a mianowicie Związek Robotników Polskich i T-wo Gimnastyczne „Sokół". Dziś przegląd związków uzupełnię.

Związek Towarzystw Kościelnych skupia górnicze T-wa św. Barbary, T-wa św. Józefa lub św. Michała, bractwa Różańca św. koła Polek itp. Powstał on na zjeździe w Douai, w kwietniu 1925 roku. Siedzibą Związku jest Lens, gdzie urzęduje ks. Garstecki, sekretarz generalny. Prezesem jest p. Szambelańczyk, wyrobiony społecznie górnik z Bruay-en-Artois. Związek uzależniony jest od duchowieństwa polskiego i liczy kilka tysięcy członków; jego organem jest wychodzący w Paryżu tygodnik „Polak we Francji".

Związek Towarzystw im. J. Piłsudskiego — to najnowsza we Francji organizacja. Liczy ona 37 kół skupiających kilkuset członków. Związek zorganizował i prowadzi p. Wacław Budzyński, przybyły tu z kraju w 1923 roku, gdzie zajmował się popularyzacją teatrów ludowych. Nadał Związkowi charakter radykalny. Wydaje dlań w Paryżu tygodnik „Polonia Nova", założony z subwencyj rządowych.

Mamy jeszcze cztery Związki wybitnie apolityczne:

Związek Towarzystw Śpiewaczych liczy około 60 kół i 3.000 członków;

Związek Towarzystw Teatralnych liczy 44 towarzystwa i 1.465 członków;

Związek Towarzystw Muzycznych skupia 20 polskich orkiestr;

Polska Dzielnica Sportowa grupuje 25 klubów piłki nożnej.

Powyższe cztery organizacje cierpią na brak instruktorów. Jest to uwaga ogólna. Najbardziej ten brak daje się odczuwać w kółkach teatru amatorskiego. Natomiast nasze kluby piłki nożnej w niczem nie ustępują już robotniczym klubom francuskim.

Pozatem istnieje we Francji **Komenda Harcerstwa Polskiego** z p. Dragowskim na czele i podporządkowana jest Związkowi Harcerstwa w kraju; liczy ona we Francji 35 drużyn męskich i żeńskich, skupiających zgóra 1.200 harcerzy. Mamy w kilku miejscowościach polskie **Związki Byłych Wojskowych;** istnieje także w Lens **Związek Inwalidów.**

Zaznaczyć należy, że do powyżej wymienionych Związków centralnych z nielicznymi tylko wyjątkami należą t-wa polskie funkcjonujące na terenie wschodniej Francji. Wskutek oddalenia od północy, gdzie przeważnie mieszczą się centrale, powstał w roku 1923 na zjeździe w Metzu **Związek Towarzystw Wschodniej Francji,** skupiający 48 kół sokolich, muzycznych, śpiewaczych, teatralnych i innych; liczy on ogółem 4.000 członków.

Możemy sobie teraz wyobrazić jak wygląda fizjonomja przeciętnej kolonji polskiej we Francji. Jest tam sekcja Związku Robotników Polskich, jest gniazdo sokole, jest kółko śpiewacze lub teatralne, jest jakiś kółko katolickie. Te wszystkie t-wa polskie mogą się zbierać tylko w niedziele. Ponieważ w miejscowej „kafejce" jest tylko jedna przeważnie sala— przeto „komitet towarzystw polskich" pilnuje, aby zebrania odbywały się w pewnym porządku, aby różne zebrania, popisy i obchody z sobą nie konkurowały. Prezes komitetu towarzystw nierzadko występuje w imieniu kolonji u władz francuskich, a nasi robotnicy nazywają go poprostu „wójtem", tak jak „proboszczem" nazywają dojeżdżającego raz na tydzień lub dwa razy na miesiąc księdza polskiego. W każdej większej kolonji są „polskie klasy" przy szkole gminnej lub kopalnianej. Nauczyciel z reguły jest figurą w kolonji i doradcą komitetu towarzystw. Do tego ostatniego nie należą sekcje „sężetowców", a tembardziej komunistów.

Na początku roku 1925 kilku ludzi znajdujących się na czele istniejących Związków centralnych postanowiło wyłonić organ wspólny, który nazwano szumnie **Radą Naczelną Związków i Stowarzyszeń Polskich we Francji.** Rada nie rozporządzała żadnemi funduszmi, a jej uchwały mogły być tylko jednomyślne. Zebrała się ona kilka razy, poczem Związek Robotników się z niej wycofał. Na posiedzeniu rozwiązującem Radę, w grudniu 1926 roku, kilkanaście osób założyło **Centralny Komitet Polaków we Francji.** Tymczasowym prezesem jest p. Szambelańczyk, a sekretarzem p. A. Zbierski, b. prezes śpiewaków. Ów C. K. P. był bardzo popierany przez wychodzący w Lille dziennik „Wiarus Polski", będący własnością p. Jana Brejskiego, b. wojewody pomorskiego. Komitet przygotowywał się do zwołania **„Sejmiku wychodźtwa",** któryby wyłonił centralny organ stały. Ale zarówno władze konsularne polskie, jak i Związek Robotników odniosły się do tej inicjatywy niechętnie i w rezultacie do „sejmiku" nie doszło. Natomiast dnia 12 lutego r.z., odbyło się w Lille, z inicjatywy Związku Robotników Polskich, zebranie, które postanowiło, że dla skutecznej obrony interesów wychodźtwa wystarczy jak od czasu do czasu odbywać się będą „zjazdy przedstawicieli polskich organizacyj celem wyrażenia opinji za pomocą uchwał". Pierwszy taki zjazd odbył się wiosną r. z. w Paryżu i od tego czasu sprawa „organizacji naczelnej" ucichła.

Kazimierz Smogorzewski.

Niebywałe mrozy w całej Europie.

Mróz nawet w Zurychu.

Genewa, 11. 2. (AW) Fala zimna, która nawiedziła całą Europę, nie ominęła również Szwajcarji. Donoszą z Zurychu, iż zanotowano tam temperaturę minus 19 stopni. Jezioro Aegery całkowicie zamarzło.

Biała śmierć w Finlandji.

Ryga, 11. 2 (AW) Donoszą z Helsingforsu, iż w całej Finlandji panują silne mrozy. Wiele osób poniosło śmierć z powodu zamarznięcia. W pobliżu miejscowości Towastebusa temperatura spadła do 45 stopni poniżej zera. **Rtęć w termometrach zamarza.**

Śnieżyce w.... Turcji.

Angora, 11. 2 (AW) W Turcji szaleje bardzo silna śnieżyca. Pociągi muszą zatrzymywać się w drodze. Już od wielu lat nie zanotowano tu tak groźnej zimy.

Trudności komunikacyjne w Grecji.

Ateny, 11. 2. (AW) W niektórych okolicach Grecji według otrzymanych tu wiadomości warstwa śniegu dosięga grubości 3 metrów. Donoszą o całym szeregu trudności komunikacyjnych.

Wyjątkowo ostra zima w Bośni.

Wilki na rynku w Bichacz.

Białogród, 11. 2 (AW) Według wiadomości nadeszłych z Bośni panują tam wprost, jak na tamtejsze warunki, nieprawdopodobne zimna. Temperatura dochodzi do minus 31 st. W Gospicz małem miasteczku w północnej Dalmacji zanotowano nawet temperaturę minus 35 st. „Orient Express" kursujący między Białogrodem i Konstantynopolem przyszedł z 8-godzinnem opóźnieniem.

W Bichacz stado wilków dotarło do rynku, tak że znajdujący się tam posterunkowy policyjny musiał odstraszyć je strzałami.

52 stopni zimna na Syberji.

Moskwa, 11. 2. (AW) Temperatura utrzymuje się przez cały czas na poziomie minus 28 do minus 34 st. Celsjusza. Lekcje i wykłady w szkołach i na uczelniach zostały zawieszone.

Z prowincji nadchodzą katastrofalne doniesienia o coraz to dalszym spadku temperatury. W Rosji europejskiej najniższa temperatura notowana była w Iwanowie Wozniesieńskiem minus 52, i Archangielsku minus 57 stopni.

W Moskwie zanotowano w jednym tylko dniu osiemdziesiąt kilka wypadków ciężkich odmrożeń.

Na szlaku Warszawa — Kraków pękła szyna.

Straszny mróz spowodował katastrofę kolejową.

Warszawa, 10. 2. (tel. wł.) Na stacji Płyćwia wydarzyła się katastrofa kolejowa, skutkiem czego ruch pociągów na linji Warszawa—Kraków uległ sześciogodzinnej przerwie. Gdy do stacji podchodził pociąg towarowy od strony Skierniewic, rozległ się nagle **ogłuszający huk.** Pękła szyna w odległości 50 metrów od zwrotnicy.

Niebezpieczeństwo zauważył zwrotniczy Jan Tuchalski i począł dawać sygnały maszyniście nadjeżdżającego pociągu, który jednak ostrzeżeń **nie zauważył.** Pociąg wpadł na pękniętą szynę. Wagony spiętrzyły się i kilka z nich uległo zupełnemu rozbiciu. Zatarasowany tor udało się oczyścić dopiero po 6 godzinach.

W dalszym ciągu donoszą nam, że **na wielu linjach kolejowych istnieje groźba pęknięcia szyn skutkiem mrozu.** W związku z tem ministerstwo komunikacji wydało **specjalne zarządzenia.**

Pod Mikołajewem stoi pociąg w śniegu.

Lwów, 10. 2. (AW.) Na linji Lwów—Stryj i Lwów—Sambor ruch wstrzymany. Pociągi ze Lwowa nie odchodzą. Pociąg z Borysławia, który miał nadejść wczoraj o godz. 20-tej, stoi w śniegu pod Mikołajewem. Na linji Lwów—Podhajce, Stanisławów—Stryj ruch na 24 godziny wstrzymany.

Warszawa, 11. 2. (tel. wł.) Do ministerstwa komunikacji dochodzą z dyrekcji kolejowej depesze o sparaliżowaniu przez mrozy ruchu kolejowego. W dyrekcji

katowickiej 38 stopni mrozu.

Parowozy pociągów osobowych zepsute. Używa się więc lokomotyw pociągów towarowych, co ujemnie wpływa na ruch towarowy. Dyrekcje warszawska i krakowska na kilka godzin odmówiły przyjmowania pociągów towarowych. Pociąg pospieszny do Wilna musiał kilka godzin czekać na pociąg paryski.

W Warszawie na dworcu głównym notowano 32 stopni, w mieście do 40 st. mrozu.

W dyrekcji lwowskiej

i stanisławowskiej przy 30 kilkustopniowym mrozie szaleje śnieżyca.

Wczoraj w Warszawie były puste ulice, teatry, kawiarnie. Pogotowie ratunkowe opatrzyło

przeszło 600 osób;

niektóre odmrożenia są bardzo poważne. Na ulicach płoną ogniska. Zatamowany jest dowóz żywności. Samochody ciężarowe, wysłane po żywność na prowincję, utknęły w śniegu.

Po dyskusji budżetowej.

Warszawa, 8 lutego 1929.

Dyskusja nad preliminarzem budżetowym została w drugiem czytaniu zakończona. Jutro odbędzie się głosowanie nad poprawkami zgłoszonemi w trakcie dyskusji. Poprawek tych jest około 400, większość ma charakter demonstracyjny. Rekord w zgłaszaniu poprawek osiągnął klub narodowy (N. D.), który uważa za rzecz będącą w porządku, jeśli zgłasza poprawki przeważnie **demonstracyjne**. Nikt bowiem nie łudzi się, by wnioski oszczędnościowe N. D. miały uzasadnienie wyłącznie w trosce tego klubu o kieszenie obywateli.

Nie można przed głosowaniem przewidzieć, jakim zmianom ulegnie przedłożony preliminarz budżetowy, jakie będą ostateczne jego cyfry. Nie można tego powiedzieć temwięcej, że w przyszłym tygodniu odbędzie się jeszcze trzecie czytanie preliminarza, poczem Senat wypowie swoją opinję o uchwałach Sejmu, a ostatecznie Sejm przez przyjęcie lub odrzucenie zmian zaproponowanych przez Senat nada właściwy wyraz budżetowi na r. 1929/30.

Przebieg zakończonej dziś dyskusji budżetowej był naogół spokojny. Poza agitacyjnymi atakami lewicy na Kościół katolicki — dyskusja obracała się w ramach rzeczowych. Większość posłów kierowała się niewątpliwie dobrą wolą i troską o interes państwa. Były i wystąpienia wiecowe, ale takie rzeczy zachodzą w każdym parlamencie.

Rząd brał czynny udział w obradach nad poszczególnemi resortami. Z wyjątkiem min. spraw wojskowych, który stale unika zetknięcia się z parlamentem, wszyscy ministrowie zabierali głos w dyskusji budżetowej i bronili budżetu swoich resortów, przeciwstawiając się poprawkom zgłaszanym przez kluby sejmowe. Przemówienia niektórych ministrów, zwłaszcza pp. Składkowskiego, Cara i Czechowicza, wywołały duże wrażenie, a zarazem wyjaśniły szereg nasuwających się wątpliwości. Na skutek tego Sejm jest dokładnie poinformowany o zamierzeniach rządu, o ile one mają łączność z budżetem.

Niestety nie wskazała dyskusja budżetowa na zamiary rządu w dwóch kapitalnych zagadnieniach, mianowicie w sprawie reformy systemu podatkowego oraz w sprawie stosunku rządu do życia gospodarczego. Tak pan minister skarbu jak i przemysłu i handlu w swoich przemówieniach nie dali zadowalającej odpowiedzi na pytania w powyższych zagadnieniach. Wynika z tego, że **daleko jeszcze do reformy systemu podatkowego oraz do zapewnienia rozwoju życia gospodarczego.** Optymistyczne poglądy pp. ministrów w tych sprawach nie mogą oczywiście uspokoić społeczeństwa.

Duży niepokój budzić musi **stanowisko większości Sejmu wobec religji i Kościoła.** Mówię o większości Sejmu, bo poza lewicą i mniejszościami narodowemi, które otwarcie zwalczają Kościół, domagają się rozdziału Kościoła od państwa i odmówienia wszelkich funduszów na cele Kościoła, również klub B. B. niema wyraźnego stanowiska. Wprawdzie klub ten delegował swego członka ks. Madeję na trybunę sejmową celem obrony Kościoła, ale obrona ta bodaj czy nie większą przyniosła szkodę, niż pożytek. Lepiej, gdyby jej nie było.

W dyskusji nad budżetem przemawiali do różnych resortów również **przedstawiciele klubu Ch. D.** P. Bitner w dyskusji generalnej, p. Urbański do ministerstwa pracy i opieki społecznej, p. Czyszewski do resortu spraw wewn., p. Puljan do budżetu min. oświaty, p. Bryła do budżetu robót publ., p. Puchalka do resortu min. skarbu (o postulatach robotników tytoniowych), p. dr. Harniewicz do budżetu rent inwalidzkich i emerytur. Wszystkie przemówienia wyżej wymienionych posłów stały na poważnym poziomie. Pod tym względem odbijały korzystnie od przemówień wielu innych posłów, którzy nadużywali trybuny sejmowej do wygłaszania przemówień agitacyjnych, wiecowych. Przy tej sposobności chcę zaprotestować przeciw pomawianiu Ch. D. o tendencje sanacyjne. Ani działalność Ch. D. od przewrotu majowego, ani tem mniej przemówienia posłów Ch. D. z trybuny sejmowej w niczem nie uzasadniają tego podejrzenia, które szerzą szczególnie organy prasy N. D. i P. P. S. — **Ch. D. zachowuje do rządu stosunek krytyczny, ale rzeczowy.** Klub jej parlamentarny stosuje się ściśle do uchwał Rady Naczelnej, która niejednokrotnie stwierdziła w swoich uchwałach, że **stronnictwo Ch. D. zachowuje w swej działalności zupełną samodzielność, a w stosunku do rządu zachowuje sobie wolną rękę ograniczoną jedynie interesem państwa.**

Wkońcu należy jeszcze podkreślić jeden przykry objaw w dyskusji budżetowej. Mam tu na myśli wystąpienie **przedstawicieli mniejszości narodowych**, którzy — unisono — jednomyślnie deklarowali się jako **wrogowie państwowości polskiej.** Wprawdzie odmawiają niektórzy posłom mniejszościowym prawa reprezentacji Ukraińców, Białorusinów itd. twierdząc, że te społeczeństwa są wobec państwa lojalne. Obawiam się jednak, że zachodzi tu gruba pomyłka w ocenie nastrojów społeczeństw niepolskich. Dlatego też oświadczenia posłów mniejszościowych uważam za bardzo realne, a zarazem za wskazówkę, że **niebezpieczeństwo rozsadzania państwa jest bezpośrednie.** Z tego jednak należy wyciągać wnioski, że trzeba nareszcie opracować dokładny plan polityki w stosunku do mniejszości narodowych w naszym kraju. Im prędzej się to stanie, tem lepiej dla państwa.

Zabrzeski.

Państwo Kościelne zostanie dziś wskrzeszone.

Kardynał Gasparri ustąpi?

Rzym, 10. 2. (AW) Formalne podpisanie układu między Watykanem a rządem włoskim odbyć się ma w poniedziałek 11 bm. w pałacu Laterańskim. Układ podpisze z jednej strony Mussolini, z drugiej kardynał Gaspari. Obiegają pogłoski, że wkrótce potem kardynał Gaspari, który nie cieszy się sympatją faszystów, poda się do dymisji, jako powód podając nadwątlony stan zdrowia oraz swój podeszły wiek.

Ojciec św. wyjedzie do Neapolu?

Rzym, 11. 2. (AW) W kilka dni po podpisaniu układu z rządem włoskim Papież po raz pierwszy opuści ma teryto rjum Watykanu, udając się do bazyliki Laterańskiej, gdzie odprawi mszę św. Spodziewają się, że do Rzymu ściągną wielkie rzesze ludności, aby wziąć udział w tem historycznem wydarzeniu. Pierwszą podróżą Papieża poza Rzym będzie podróż do klasztoru Benedyktynów w Casino obok Neapolu, gdzie odbędzie się uroczystość obchodu setnej rocznicy powstania tego klasztoru.

Sukcesy polskich narciarzy w Zakopanem.

Zakopane, 11. 2. (tel. wł.) W sobotę w biegu wojskowym zajęła pierwsze miejsce Finlandja w czasie godz. 3:11,44, oddając 20 strzałów na 30 możliwych do 12 tarcz. **II miejsce uzyskała Polska w czasie godz. 3:16,13, oddając 12 strzałów** do 9 tarcz, trzecie miejsce zajęła Rumunja, czwarte Czechosłowacja, piąte Jugosławja.

W konkursie skoków do kombinacji złożonej, przy ogromnej konkurencji zagranicznych zawodników I-sze miejsce osiąga Viniarengen (Norwegja), skacząc 40.44,5 mtr. — nota ogólna 452,1; II-ge miejsce zajmuje Stene (Norwegja) — długość skoku 34,44 mtr., nota 432,86; III-e miejsce zdobywa Jarvinen (Finlandja), który skoczył 32,42 mtr., osiągając notę ogólną 431,07; IV-te miejsce uzyskuje Czech Br., skacząc 34.43,5 mtr., nota 431,06; 5 i 6 miejsce przypada w udziale Norwegji, 7 Finlandji, 8 i 9 uzyskują Niemcy, 10, 11 i 12 — zdobywa Norwegja, 13 miejsce przypada Polsce, zdobyte przez Szostaka Karola i 14 przez Szostaka Antoniego, 15 miejsce uzyskała Szwajcarja, 16 Norwegja, 17 i 18 — Czechosłowacja oraz 21, 22, 26, 27, 32, 33, 34 i 36 — zdobyła Polska.

Dodatkowy protokół do paktu Kelloga podpisany.

Moskwa, 11. 2. (tel. wł.) Podpisanie dodatkowego protokółu do paktu Kelloga odbyło się w Moskwie w sobotę, 9 bm. o godz. 7,15 w sali posiedzeń komisarjatu spraw zagranicznych. Przy stole zasiedli delegaci. Naprzeciw Litwinowa siedział Patek, po prawicy Patka min. pełnomocny rumuński Davilla. Na uwagę zasługuje wymiana zdań między Patkiem a Litwinowem. Litwinow zarządził zbadanie pełnomocnictw; sporne były pełnomocnictwa estońskie i łotewskie (poseł łotewski otrzymał upoważnienie od swego rządu drogą telefoniczną). Litwinow w swem przemówieniu podkreślił rolę pokojową sowietów i tłumaczył ich dążenie do stosunków pokojowych na wschodzie. Ostatecznie protokół został podpisany.

W kołach sowieckich panuje zadowolenie. Ostatnie pociągnięcie Polski jest, ich mniemaniem, wielkim jej sukcesem.

Express bałkański zasypany śniegiem.

Londyn, 10. 2. (AW.) „Times" donosi z Konstantynopola, iż obawiają się tam o los podróżnych expressu bałkańskiego, który wyruszył z Paryża do Konstantynopola 29 stycznia. Express został zasypany śniegiem 1 lutego **w odległości 60 mil od Konstantynopola** we wschodniej Tracji. Wśród podróżnych znajduje się **specjalny wysłannik króla angielskiego.** Dotychczas niemożliwem było nawiązanie kontaktu z podróżnymi tego pociągu. Władze kolejowe zapewniają, iż pociąg w dostatecznym stopniu **zaopatrzony jest w żywność i wodę, oraz węgiel.** Poselstwo angielskie w Konstantynopolu stara się za wszelką cenę nawiązać kontakt z pasażerami pociągu. W tym celu poselstwo zamierza wysłać **samolot z żywnością**, gdyż prawdopodobnie, mimo zaprzeczeń oficjalnych, **pasażerowie cierpią głód.** Narazie odpowiedniego samolotu na nartach, mogącego lądować na śniegu poselstwo nie posiada. Pozatem rząd turecki będzie musiał udzielić pozwolenia na udanie się samolotu do Cherkes Keui, gdyż miejscowość ta leży w tureckiej strefie wojskowej.

Wielka plajta w Kłajpedzie.

„Lietuvos Zinios" donosi o wielkiem bankructwie w Kłajpedzie, gdzie ogłosiła niewypłacalność jedna z największych firm manufakturowych Jośmiewski i S-ka.

Kronika telegraficzna.

Z powodu uszkodzenia przewodów telefonicznych

nie mogliśmy dziś otrzymać połączenia z Berlinem i innemi stolecznemi miastami Europy zachodniej, wobec czego podajemy wyjątkowo tylko telegramy Ajencji Wschodniej oraz wiadomości od naszych korespondentów krajowych.

Strajk górników odłożony.

Warszawa, 11. 2. (tel. wł.) Na wczorajszym kongresie rad załogowych postanowiono odłożyć proklamację strajku górniczego. Dużą wagę przykładają górnicy do komisji, wysłanej przez rząd na Śląsk, w sprawie rozpatrzenia spornych punktów.

Przepiwszy 10.000 zł. — popełnił samobójstwo.

Z Poznania donoszą: Niejaki Stefan Augustyniak otrzymał po ojcu spadek w sumie 10.000 zł. Gdy przepił wszystkie pieniądze celnym wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Ś. p. Marja Bogusławska.

W piątek zmarła w zakładzie SS. Elżbietanek w Poznaniu znana literatka Marja Bogusławska, autorka licznych wartościowych książek dla młodzieży, kilkoletnia redaktorka pisma „Drwęca" w Nowemmieście na Pomorzu.

Ś. p. Marja Bogusławska była członkinią Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich.

Niech odpoczywa w pokoju!

Katastrofa opałowa we Lwowie zażegnana.

Lwów, 11. 2. (AW) W związku z przybyciem do Lwowa znaczniejszych transportów węgla, które zaspokoją doraźnie panujący w ostatnich czasach głód węglowy wszystkie pisma polskie i ukraińskie podkreślają energję komisarza rządu Nadolskiego, dzięki którego zarządzeniom miasto zawdzięcza usunięcie katastrofy opałowej.

We Lwowie ruch kolejowy zamiera.

Lwów, 10. 2. (AW.) Z powodu mrozów na kolejach dyrekcji lwowskiej zanotowano znowu szereg znacznych opóźnień. Pociąg osobowy ze Stanisławowa przybył do Lwowa z opóźnieniem 60 minut, pospieszny z Bukaresztu 90 minut, pociąg z Brodów 240 minut, pospieszny z Tarnopola półtorej godziny. We Lwowie zamknięto cały szereg linij lokalnych. Mróz dochodzi we Lwowie do 30 stopni, najniższa temperatura w dyrekcji lwowskiej dochodzi do 35 st. Skutkiem mrozów parowozy się psują.

Rozpoczęcie narad odszkodowaniowych.

Paryż, 10. 2. (AW) Do Paryża przybyli już wszyscy członkowie komisji rzeczoznawców do spraw reparacyjnych. Pierwsze posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie w poniedziałek popołudniu w hotelu Astorja. Obok posiedzeń plenarnych odbywać się będą posiedzenia subkomitetu. Przewodniczyć będzie delegat amerykański Young.

Członkowie partjji antystalinowskiej „Na przekór prądowi" aresztowani.

Moskwa, 11. 2. (AW) W Moskwie aresztowano 8 członków sekcji francuskiej trzeciej międzynarodówki. Według danych GPU aresztowani należeli do konspiracyjnych związków opozycji komunistycznej, a mianowicie organizacyj „Lenin - Marks", oraz „Na przekór prądowi". Organizacje te pozostawały w ścisłym związku z rosyjskiemi organizacjami opozycyjnemi, w szczególności zaś z Trockistami.

Trocki zamieszka w Wiedniu?

Warszawa, 9. 2. (tel. wł.) Krążą pogłoski, że wobec tego, iż Trocki nie otrzymał zezwolenia na wyjazd do Berlina, zamieszka on prawdopodobnie w Wiedniu.

Samobójstwo żony Fokkera.

Żona znanego fabrykanta samolotów Fokkera w Nowym Jorku licząca lat 29 odebrała sobie życie, wyskakując z okna. Zamachu samobójczego dokonała on a godzinę po przybyciu za szpitala, gdzie odbywała kurację w oddziale dla nerwowo - chorych.

Swiat bibuły.

(Od własnego korespondenta).

Tygodniki stołeczne przed wojną i po wojnie. — Poziom ich obniża się coraz bardziej. — Byznes inseratowy tłumi literaturę piękną. — Tradycja bez ludzi, którzyby ją podtrzymać umieli. — Nalepki partyjne na tygodnikach. — Etykiety nie odpowiadające treści.

Warszawa, 9 stycznia.

Mówiliśmy na tem miejscu o prasie codziennej warszawskiej. Warto także choćby przelotnie zatrzymać się nad tygodniową. Mieszkańca prowincji, trochę spostrzegawczego, zwabią niewątpliwie uliczne kioski, oblepione od dołu do góry różnobarwną pstrokacizną, składającą się na figury, figurenki, kubistyczne damy, różne wykrętasy, skomponowane często z nadzwyczaj małym smakiem. To wystawa cząstki zaledwie wydawnictw, szmatek niedbałych, zadrukowanych na lichym papierze, przyodzianych w krzykliwe okładki. Nie brak w tym straganiku, w istnej rupieciarni „Przeglądów“ krawieckich, felczerskich, akuszeryjnych, artyleryjskich, dentystycznych, notatek wyścigowych, kolejarzy i Bóg wie jak się to wszystko nazywa. Kto czyta? Kto kupuje?

Z najstarszych tygodników (mamy na myśli wydawnictwa przenikające do ogółu) wymienić wypada „Tygodnik Ilustrowany“ i „Świat“.

Pierwszy żyje wspomnieniami przeszłości. Ongi za czasów Matuszewskiego i Józefa Wolffa świetnie redagowany, dyszał pełnią życia duchowego, odbijał na kartach swoich bogactwo twórczości polskiej. Wielkość firmy Gebethnera i Wolffa, właścicielki pisma, pomagała niezmiernie wydawnictwu do rozwoju. Księgarnia popierała w poczytnym organie swoje interesy i doskonałą przeprowadzała kalkulację, przedrukowując w osobnych książkach powieści ogłoszone w „Tygodniku Ilustrowanym“. Ależ to była siejba i czasy plennego zbioru! Na łamach popularnego w najszerszych kołach obywatelskich pisma ukazywały się czołowe nazwiska. Drukował w niem „Mechesów“ Gawalewicz, drukował Prus „Faraona“, — „Placówkę“ itd., drukował Sienkiewicz, Reymont, Żeromski, Bartkiewicz, wszystko, co tchnęło tężyzną, świetnym błyskiem i szerokością talentu. Część ilustracyjna przedstawiała się niemniej wspaniale. Wycisnęli na niej piękno i Antoni Kamieński, Apolinary Kędzierski i inne pierwszorzędności. Z czasem świetni autorzy zeszli w zaświaty, wytworzyła się pustka, brak fluidu zasilającego, sparaliżowanie najlepszych nerwów. Dzisiejszy „Tygodnik Ilustrowany“ pod redakcją p. Zdzisława Dębickiego jest cmentarzem wspomnień, po którym przechadzają się duchy zmarłych potęg i powtarzają może z pewną rezygnacją najmądrzejszy aforyzm: marność marności i wszystko jest marność.

Do konika polnego podobny jest „Świat“. Skacze w tempie, urobionem przez czas. Sztuka przystosowania się znalazła w naczelnym redaktorze, p. Stefanie Krzywoszewskim, najświetniejszego żyjącego mistrza. Jeszcze przed wojną miał ten tygodnik wzloty i ambicje miał dążność do rozpinania żagli na głębsze podmuchy wiatru i nastawiania zwierciadła na objawy rozwoju społecznego. Literatura, poezja. krytyka, historja, odruchy narodu w tym czy owym kierunku, znajdowały echo w świetnie, z dużą werwą prowadzonym organie. O ileż wyżej stał on od berlińskiej „Die Woche“. Już w czasie zawieruchy światowej z konieczności załamywała się linja i obniżał poziom ale zawsze lwi pazur tkwił w całości, rezyserowanej przez najzdolniejszego spadkobiercę zręczności Erazma Piltza, ongi redaktora petersburskiego „Kraju“.

Teraz?

Wydma pieszczysta, wejście w umysłowość „nowych panów“, rozbijających się na powierzchni życia, kupieckość, wyłączająca porywy górniejsze, pogoń za aktualnością i pilne baczenie, aby czytelnik nie miał jakiego cięższego orzechu do rozgryzienia. Przed rokiem 1914 był anons intratnym dodatkiem w „Świecie“ do potrzymania części literackiej, obecnie część ta jest przyczepką do anonsu!... Nie bez pewnej słuszności zauważył p. Zakrzewski w książce o reklamie, że „Świat“ daje osobne numery drzewne... Jakby wyglądało, gdyby pismo poświęcone wyłącznie drzewnictwu zechciało ogłaszać od czasu do czasu zamiast numerów fachowych — literackie?...

„Wiadomości Literackie“ były jeszcze kilka lat temu na dobrej drodze do zrobienie kokosów... Założone przez t. zw. „grupę Skamandra“ miały być popularnym pomostem do przeciągnięcia z czasem czytelnika na stronę piśmiennictwa poważnego, głębszego, miały być jednem słowem łamaczem lodów. Niewątpliwie myśl dobroczynna i piękna. Ale trzeba pecha, że do jej urzeczywistnienia zabrali się gryzonie, żółciowcy, ludzie z ogromnym tupetem, którzy chcieli odegrać rolę maszyny odczyszczającej automatycznie wszystko, co było po za niemi, a więc w ich oczach stajnią Augjasza. Zaczęły się ujadania, łamanie zębów na bliźnich, stworzenie kącika „camera obscura“, w którym kamieniem młyńskim przecierano (czasem słusznie) mniej udatne rzeczy, siekano na prawo i lewo... Dużo zapożyczano z paryskiego pierwowzoru pisma, z organu p. Lefevre'a, w sposób pełen szumu, bombastu i nadętego stylu, pokrywającego ubóstwo treści. Z czasem sprzykrzyła się ta kawalerska jazda i abonament zaczął spadać. Popularny

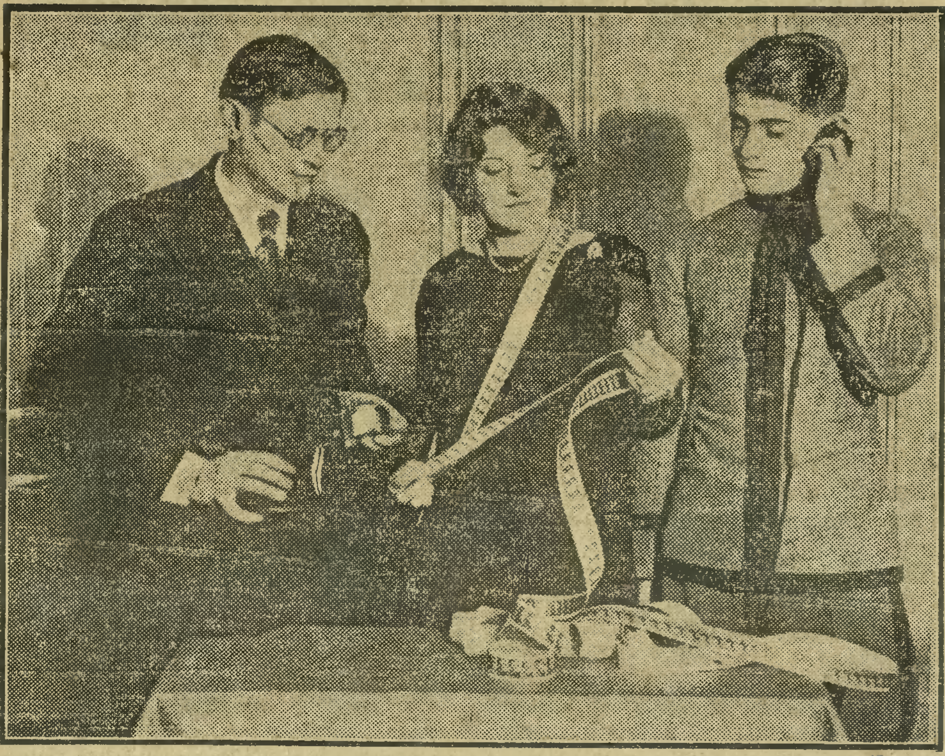
Niezwykły proces.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego).

W Szopienicach p. Katowicami istnieje od 50 lat huta cynku należąca do spółki Giesche. której obecnym głównym właścicielem jest amerykański finansista Harimann Ponieważ gazy, ulatniające się przy wytapianiu wzgl. prażeniu rudy cynkowej (galwanu) w wysokim stopniu szkodziły rolnictwu a pośrednio także hodowli bydła (gdyż łąki itd. nie dawały dobrej paszy), rolnicy szopieniccy zaskarżyli swego czasu spółkę Giesche o odszkodowanie. Proces toczył się przez 4 lata od 1902 do 1906 r. i skończył się zasądzeniem spółki na stałe placenie pewnego odszkodowania. Spółka od tego czasu regularnie i bez dalszego szemrania uiszczała się z tego obowiązku, gdy jednak hutę nabył Harimann, nagle zaprzestała dalszych wypłat. W końcu związek szopienickich gospodarzy widział się zmuszonym do wniesienia skargi sądowej, zwłaszcza że planowana rozbudowa huty sposobem elektrolitycznym każe się obawiać dalszego i jeszcze niebezpieczniejszego niż dotąd zaczadzenia Szopienic trującemi gazami.

Zbyteczne nadmieniać, że Szopieniczanie z wielkiem zainteresowaniem oczekują wyniku nowego procesu.

Mówiący film.



Frederick-W. Hochstetter wraz z córką Różą i synem Leonem w wytwórni własnej w Nowym Yorku dokonują próby wyświetlania obrazków kinematograficznych, wydających szmer.

Bolesław Koreywo. 45)

Zezowate sumienie.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

— Ah, pan mecenas! Bardzo mi przyjemnie powitać pana! Jakże się pan miewa? Proszę usiąść, proszę zrobić mi ten zaszczyt... — zawołał uprzejmie, witając przybyłego uściskiem dłoni.

Kubicki usiadł. Niezwłocznie też zbliżył się doń kelner i powitał go ukłonem, oczekując zamówienia.

Gdy po odebraniu dyspozycji tamten oddalił się, Kubicki odezwał się obcesowo:

— Cóż, panie Flaum, zachciało się panu wystrychnąć mię na dudka a nie wiele brakowało, żebyś dostał się za to do kozy...

Tamten obejrzał się trwożnie i rzekł przyciszonym głosem, wysilając się na uprzejmy uśmiech:

— Szanowny pan raczy żartować.. ale mówmy ciszej, bo tu się wałęsają różni ludzie... — dodał ostrzegawczo.

— Nie mam zamiaru mówić szeptem i nic mię nie obchodzi kto tu się wałęsa Szpiclów obawiają się tylko te jednostki, których sumienie nie jest zupełnie w porządku.. — zauważył Kubicki.

— Bardzo słusznie, ja też tak samo jak pan łaskawy nie mam żadnych wyrzutów sumienia, ale poco mają przysłuchiwać się ludzie obcy naszym delikatnych sprawom. — upierał się przy swojem Flaum.

— Ha, może masz pan słuszność, mówmy więc delikatnie... — odparł Kubicki, uśmiechając się zjadliwie: — powtarzam więc, że chciałeś mię pan wystrychnąć na dudka, lecz przekonałeś się, że tak łatwo okpić się nie dam. Co? I synogarliczkę zdmuchnąłem panu z przed nosa...

— I bardzo się cieszyłem z tego... — odparł Flaum, wprawiając tem w szczere zdumienie Kubickiego: — Uważałem jednak, że działałeś pan zbyt gwałtownie i nie myliłem się. Cóżeś pan zyskał na tem? Czy ta dziewica pozostała przy panu? Nie... Wyszła zamąż i gwiżdże na pana. Gdybyś zaś wówczas odczekał dni parę, oddałbym panu ją za tydzień już ułaskawioną... Wszak chciałem rzetelnie wykonać polecenie pana. a przecież pozostawiłeś mi do woli, w jaki sposób mam tego dopiąć.

— Co? Więc śmiesz pan twierdzić że wywożąc ją wówczas z Poznania działałeś na moją korzyść? Panie Flaum, nie zapominaj że nie gadasz z frajerem Łgarstwem nie wykręcisz się przedemną... Wreszcie nie mam do pana żadnej pretensji. Przekonałem się tylko, że nie można działać do spółki z firmą poniekąd konkurencyjną... — zadrwił Kubicki.

— Bardzo mi przykro, że nie ufasz pan moim słowom... — zauważył obleśnie tamten — daję panu słowo honoru

— Panie Flaum, czy nie posiadasz pan w zapasie czegoś bardziej cennego jako gwarancję swej prawdomówności? Boć przecie twój honor jest wart tyle co to.. — ujął w dwa palce drewnianą wykałaczkę do zębów, złamał ją i rzucił pod stół.

— Łaskawy pan jest dzisiaj w bardzo złym humorze.. — rzekł Flaum, nadrabiając miną: a przecież ja zawsze gotów jestem chętnie mu służyć...

— Oh, z twoich usług zapewne nie będę już nigdy korzystał... — zauważył Kubicki, protestująco: natomiast, nie mając do pana żadnego żalu, mogę mu służyć dobrą radą, którą wykorzystaj a napewno nie pożałujesz..

— Pan łaskawy to ma złotą głowę do interesów... — mizdrzył się Flaum, znacznie uspokojony przebiegiem rozmowy.

— A więc radzę ci teraz zakończyć sprawę tak nieumiejętnie rozpoczętą przez ciebie wówczas...

— Jakto? mówisz pan o tej samej osobie. Przecież teraz za późno! Doktór ją strzeże podobno jak oka w głowie... — zdziwił się Flaum: — ale pan pewnie raczy żartować?

— Wcale nie żartuję, a egzemplarz wart zachodu. Mówisz, że strzeże ją jak oka w głowie? Czyliż w swej praktyce nie przezwyciężałeś większych przeszkód? Wreszcie wszak oko można w razie potrzeby wykłuć... o ile się to opłaci... — rzucił cynicznie. — A wierz mi, że na ten raz nawet palcem nie kiwnę, aby ci w tem przeszkodzić. Spróbuj...

— Uj, nie, panie mecenasie, teraz trochę zapóźno, no i interes zbyt ryzykowny...

— Kto wie, może właśnie wkrótce będzie najodpowiedniejsza pora ku temu... — bąknął tajemniczo Kubicki.

— Czy panu osobiście tak zależy na tem? — zainteresował się zaintrygowany Flaum.

— A co, może pragnąłbyś znów dostać ode mnie na rachunek podzięki za przyszłą twą fatygę? — burknął szyderczo Kubicki: czy nie dość tego, że nie wymagam na razie od pana zwrotu tych pieniędzy, które wówczas wyłudziłeś ode mnie, aby mię potem oszukać?

— Oh, łaskawy pan znowu powtarza to samo! Przecież gdyby wówczas szanowny pan — jak to już wspomniałem przed chwilą — nie działał pod wpływem tej naiwnej panny Basi i tego głuptasa Baryłki, nie miałbyś powodu do czynienia mi dziś zarzutów...

— Dosyć! — zacharczał złowrogo Kubicki, uderzając pięścią w stół: jeśli nie chcesz, abym cię jutro oddał w ręce policji, nie łżyj, a pamiętaj o tem, co ci radziłem przed chwilą...

Rzekłszy to przywołał kelnera i po uregulowaniu rachunku powstał, podając dłoń Flaumowi.

— A teraz żegnam pana i radzę nie próbować wojny ze mną, bo się tylko zbłaźnisz i skompromitujesz.

Po odejściu Kubickiego Flaum odsapnął, jakby zrzucił z pleców gniotący je ciężar i rzekł do siebie półgłosem:

— Ten spryciarz knuje coś paskudnego... ale co? Oto pytanie.. W każdymbądź razie dobrze się stało że wreszcie rozmówiliśmy się, mam teraz większą swobodę ruchu...

Zachichotał z zadowoleniem, aż mu monokl wypadł z oka.

Obaj nie zauważyli, że podczas ich pogawędki przeszedł obok boksu, w którym siedzieli. Baryłka, dostrzegł ich i natychmiast cofnął się ku wyjściu

Spotkanie to utrwaliło powzięte przezeń opinję co do Kubickiego. Pospieszył do Dobskiego, aby swem spostrzeżeniem podzielić się z Basią.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ongi tygodnik przeprowadzał się z tłustej do chudej fary i liczył coraz mniej zwolenników. Obecnie jest silnie w cieniu. Wydawnictwo uruchomiło od dłuższego czasu dodatek „Pologne Litteraire", obliczony na propagandę. Doznaje w tem poparcia naszego urzędu spraw zagranicznych.

Zgalwanizować posterunek, zajmowany przez „Wiadomości Literackie" miało „Echo Tygodnia". Jeszcze na początku zeszłego roku był to tygodnik czysto polityczny pod redakcją p. Kazimierza Ehrenberga, czołowego publicysty „Kurjera Porannego". Po kilku numerach próba wydawania płachty wielkości „Timesa" spaliła na panewce, i zdawało się, że przedsięwzięcie spoczęło już w popiołach zapomnienia. Nagle, przed trzema miesiącami wstało, niby feniks odrodzony, tym razem pod kierownictwem powieściopisarza p. Wacława Grubińskiego, przy bardzo czynnym udziale redaktora Ehrenberga. Krakowskim targi przepołowiono sprawę, literaturę pożeniono z polityką i podjazdami przeciw pewnym pisarzom, nie wytknięto linji silnej i widocznej tak, że całość błąka się po manowcach i przedstawia — mimo niektórych zalet — obraz chwiejności. Interwieny z dyplomatami, akredytowanemi w Warszawie, na temat rozwoju literatury w ich krajach, są żałosną robotą szefów biur prasowych przy poselstwach, ludzi może najmniej odpowiednich do wyczucia tętna wielkich czy mniejszych przełomów w dziedzinie twórczej. Pp. Grubiński i Ehrenberg są ludźmi bardzo zdolnemi, dlatego przy pewnym nakładzie starań powinni wejść na właściwą drogę, aby wystąpić z czemś zwartem, jasnem i ściśle określonem.

Z wydawnictw poważniejszych dla szerszego ogółu nadmienić należy o „Bluszczu", bardzo do niedawno poczytnym tygodniku dla pań, dziś mocno zdystansowanym przez reklamującą się „Kobietę Współczesną".

Dawna „Myśl Niepodległa", założona w okresie wojny przez Andrzeja Niemojewskiego przezeń niemal wyłącznie wypełniana artykułami, kreślonemi z niesłychanym temperamentem, jest dziś pod redakcją jego syna, Adama, słabym odblaskiem minionej świetności.

I endecja ma swój tygodniowy organ „Myśl Narodową", redagowaną przez p. Zygmunta Wasilewskiego, z której z benedyktyńską sumiennością wyrzucono za nawias każde nazwisko i każdy objaw, nieoblepiony partyjną etykietą.

Liczną reprezentację ma t. z. czasopiśmiennictwo filmowe. Jedno gorsze od drugiego, przeważnie z licho wytrawionemi kliszami, z małą elegancją szaty zewnętrznej, ale obliczone na... anonse.

Przegląd jest krótki, raczej sprawozdawczy. Ale już z niego wynika, że stołeczna prasa tygodniowa dla szerszych mas publiczności, nie zawodowa, zeszła na niże w porównaniu z przedwojenną, i nie przyczynia się do podniesienia poziomu umysłowego. Dotrzymała pod tym względem kroku dziennikarstwu, rwącemu się do obniżenia swej skali. Co jednak szczególnem, że ząb polityczny radby się wcisnąć i na łamy tygodniówek. Nastąpiła najuciesznieisza w świecie klasyfikacja. Nie wiadomo dlaczego „Tygodnik Ilustrowany" uchodzi za „narodowy", — „Wiadomości Literackie" za komunistyczne (!), „Eche Tygodnia" za sanacyjne, — „Kobieta Współczesna" za promajową... Jeszcze „Światowi" udaje się pomykać z marką „neutralnego", nie w sensie mniejszościowym... Są to wszystko dziwactwa, świadczące o rozpaczliwem rozpanoszeniu się kołtuna politycznego i patrzeniu na świat wyłącznie przez okulary, załamujące koniecznie jakąś linją koteryjną...

A. S.

Straszny testament rabina.

„Za karawanem moim unosić się będą duchy djabłów..."

W miasteczku Komarowie, woj. lubelskiego, zmarł tamtejszy rabin, który nakazał w testamencie, aby ciała jego nie składano w ten sposób do grobu, jak innych bogobojnych żydów, lecz aby wrzucono je do dołu ująwszy za ręce i nogi, przyczem za miejsce wiecznego spoczynku kazał wybrać teren w pobliżu grobu znanej w Komarowie grzesznicy i rozpustnicy. Dzieciom swoim zabronił iść za zwłokami, „gdyż za karawanem unosić się będą duchy djabłów".

Przed pogrzebaniem ciała rabina zgodnie z jego ostatnią wolą odczytano testament, w który mrabin oświadcza, że za życia dopuścił się wszystkich grzechów, jakie istnieją na ziemi i m. in. pisze: „Pomagałem bogatym i krzywdziciełom i oddawałem im sprawiedliwość, podczas, gdy odmawiałem jej biednym i sprawiedliwym. Zabierałem pieniądze u sierót i wdów, trefne jedzenie czyniłem koszernem, a koszerne trefnem, nie modliłem się, nie przestrzegałem soboty, paliłem w tym dniu papierosy. Pożądałem i grzeszyłem z kobietami zamężnemi itd. Niema grzechu na świecie, któregobym nie popełnił. Niech będzie przeklęte imię moje na wieki wieków. Nie tylko nie wolno ciała mojego grzesznego kłaść obok moich rodziców, ale krzywdę wyrządza się tej grzesznicy, gdy się moje kości złoży obok niej".

Testament ten wywołał ogromne wrażenie wśród żydów w Komarowie i okolicy.

Krwawa bójka wieśniaków z cyganami.

Nienawiść jest złym doradcą.

(z) Jak wicher przeleciała poprzez całą Słowację wieść o krwawej bójce wieśniaków, mieszkających we wsi Pobedim pod Nowem Miastem (Słow.), z koczowniczą bandą cyganów, rozłożonych pod wsią obozem.

Kilka dni temu postrzelono w lesie kilku cyganów, kłusowników. Banda, mszcząc się za to, podpaliła dwie chaty. To wywołało straszne oburzenie wieśniaków. Uzbrojony w karabiny, kije, kamienie runął rozwścieczony tłum na szesnaście cygańskich namiotów. 15 z nich doszczętnie zniszczono, sześciu cyganów zabito, kilkunastu zaś poraniono. Reszta ocalenie swe zawdzięczała tylko ucieczce.

Cyganie byli i są plagą całej Słowacji, nigdzie jednak nie byli zuchwalsi, jak właśnie w Pobedimie. Jednak zemsta wieśniaków odbierze im teraz na czas dłuższy ochotę do kradzieży...

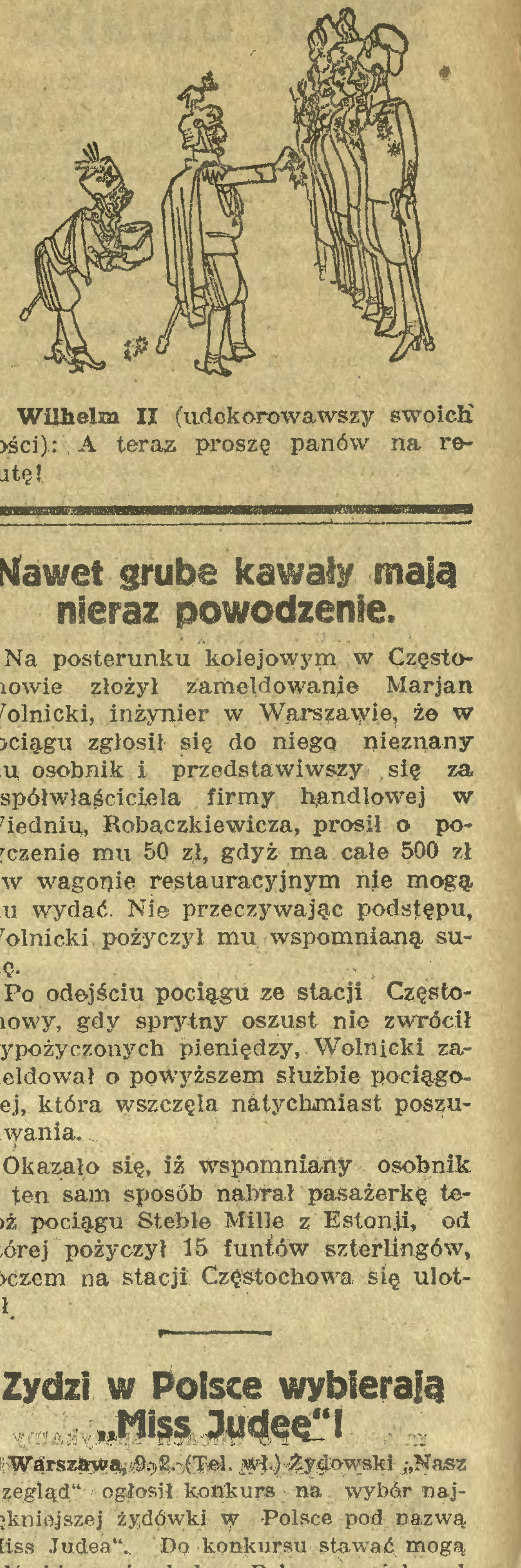
Policja przeprowadziła w Pobedimie surową rewizję. Trudno było znaleźć podżegaczy i morderców, wszyscy bowiem wieśniacy, tchnący największą nienawiścią do cyganów, nie chcieli się zdradzić i wydać sprawców mordu. Woleli pójść wszyscy do więzienia. Cyganie zaś nie zawsze mówią prawdę; wierzyć im trudno.

Aresztowano przeszło trzydzieści osób; cztery z nich staną przed sądem jako mordercy — cygańskich kobiet i dzieci. Świadkami przeciw wieśniakom są tylko cyganie. Poza tem świadczy przeciw nim grajek wędrowny Borak. Przygrywał on wieśniakom w karczmie; był świadkiem, jak po północy wybiegli z karczmy. Słyszał odgłosy strzałów i hałasów, a wreszcie był przy ich powrocie. Przypomina sobie, że przy uczcie z okazji zemsty nad cyganami, wieśniacy oświadczyli: „Bogu dzięki, teraz jesteśmy w porządku". —

Najpopularniejsi powieściopisarze niemieccy.

Na uniwersytecie berlińskim zadano 154 słuchaczom literatury pytanie, których pisarzów po r. 1880 uważają za przodujących. Najwięcej głosów otrzymał Tomasz Mann — 134, Gerhard Hauptmann — 118, Reiner Maria Rilke — 112, Stefan George — 106, Ricarda Huch — 58, Henryk Mann (brat Tomasza). Siódme miejsce zajął Frank Wedekind.

W Doorn.



Wilhelm II (udekorowawszy swoich gości): A teraz proszę panów na redutę!

Nawet grube kawały mają nieraz powodzenie.

Na posterunku kolejowym w Częstochowie złożył zameldowanie Marjan Wolnicki, inżynier w Warszawie, że w pociągu zgłosił się do niego nieznany mu osobnik i przedstawiwszy się za współwłaściciela firmy handlowej w Wiedniu, Robaczkiewicza, prosił o pożyczenie mu 50 zł, gdyż ma całe 500 zł i w wagonie restauracyjnym nie mogą mu wydać. Nie przeczywając podstępu, Wolnicki pożyczył mu wspomnianą sumę.

Po odejściu pociągu ze stacji Częstochowy, gdy sprytny oszust nie zwrócił wypożyczonych pieniędzy, Wolnicki zameldował o powyższem służbie pociągowej, która wszczęła natychmiast poszukiwania.

Okazało się, iż wspomniany osobnik w ten sam sposób nabrał pasażerkę tegoż pociągu Steble Mille z Estonji, od której pożyczył 15 funtów szterlingów, poczem na stacji Częstochowa się ulotnił.

Żydzi w Polsce wybierają „Miss Judeę"!

Warszawa, 9. 2. (Tel. wł.) Żydowski „Nasz Przegląd" ogłosił konkurs na wybór najpiękniejszej żydówki w Polsce pod nazwą „Miss Judea". Do konkursu stawać mogą żydówki, zamieszkałe w Polsce, w wieku od lat 16, posiadające nieskazitelną opinję. Konkurs rozstrzygnięty zostanie drogą plebiscytu.

W Gdańsku pękają rury wodociągowe.

Gdańsk, 9. 2. (AW). Z powodu długotrwałych mrozów popękały w wielu domach rury wodociągowe, co spowodowało znaczne straty. Jeden z domów został podmulony przez przechodzącą z rur wodę i musiano przedsięwziąć środki ostrożności, gdyż dom grozi zawaleniem.

Z naszej zimowej stolicy

Zakopane, 10 lutego 1929 r.

Ten, kto widział Zakopane przed wojną i tuż po wojnie i nagle znalazłby się w pierwszych dniach lutego roku bieżącego w godzinach wieczornych na Krupówkach — tej głównej arterji naszej stolicy zimowej — z wielką pewnością oniemiałby z podziwu.

Cóż takiego zaszło? Oto zamiast szukać długich i rozwlekłych opisów wystarczy powiedzieć, że z cichej podgórskiej wioski **przemieniło się Zakopane** w ciągu kilku ostatnich lat **w prawdziwą perłę naszych uzdrowisk**, rozbudowaną z szeroko pomyślanym planem i nad wyraz estetycznie. Te nowopowstałe pensjonaty, wille i gmachy — to istne cacka architektury z wybitnem piętnem naszej rodzinnej sztuki, czerpiącej swoje wartości z bezcennej skarbnicy przebogatej duszy ludu podhalańskiego.

*

W czasie trwania międzynarodowych zawodów narciarskich, które, jak wiadomo odbywają się od 5—10 lutego, zarzucił Stwórca na ramiona naszej stolicy zimowej piękniejszy ponad wszelkie gronostaje przecudny płaszcz puszystego śniegu. Przysiadły, jakby zmalały pod białą szatą i tak maleńkie chatynki górali, jakby szukając ochrony przed zagniewanym mroziskiem, coby chciał je zdusić w swoich łapskach. Wypiękniały i jakby majestatyczności nabrały okazałe gmachy i wille, prezentujące swoją przepyszną biel dachów i okapów. Zdali zalśniła najcudniejszą gamą kolorów tęczowych ruń lasów świerkowych, dźwigająca na swych okiściach ciężkie bryły srebra.

A nad całym tym, jakby z tysiąca i jednej nocy wyczarowanym krajobrazem czuwa od wieków niepamiętnych wierny rycerz — Giewont. Majestatyczna pierś Rycerza, odziana w łuską srebrno-śnieżnej zbroji, zapaliła się od żaru promieni słonecznych, które gasnąc po raz ostatni przesłały mu swój pocałunek....

*

Wielkie radosne dni przeżywa Zakopane. Zjechali bowiem narciarze wielu krajów Europy, by walczyć o tytuł mistrza Europy i Polski. Przybyli już jedni z najlepszych zawodników środkowej Europy. Czesi, niepokonani dotychczas na kontynencie Skandynawczycy, a to Szwedzi i Norwegowie, znakomici ale nieznani dotychczas Finlandczycy, dalej Francuzi, Anglicy, Rumuni, Węgrzy, Jugosłowianie, Łotysze i Estończycy. Z zapowiedzianych gości nie przybyli dotychczas Niemcy i Austrjacy.

Miasto przybrało odświętną szatę. Dworzec kolejowy, ulice oraz domy przystrojone w barwy wszystkich państw, których przedstawiciele biorą udział w zawodach. Krupówki toną w morzu różnokolorowych świateł. Reklamy mrugają tysiącem barw.

Pogoda przecudna. Po ulicach uwija się mnóstwo zgrabnych saneczek, dzwoniąc wesoło janczarami. Wszędzie na ulicach pełno narciarzy. Panie, panowie a nawet dzieciaki w różnorodnych kostjumach suną bezszelestnie po jezdniach na wyścigi z saniami. Całe Zakopane to jeden wielki klub narciarzy (mniej lub więcej umiejących je używać), do których należy całe miasto.

Boby (saneczki z kierownicą) też w ruchu. Jednem słowem Zakopane, jako stolica zimowa Polski, tętni i kipi życiem w całem tego słowa znaczeniu.

O przebiegu zawodów zbytnio nie rozpisuję się, gdyż o tem prasa już donosiła. Krótko przypomnę jedynie, że w pierwszym dniu zawodóww **biegu na 50 km. zwyciężyli w bezkonkurencyjnym czasie (3.50.01) Finlandczycy Anselm Knuutila i Veli Saarinen.** Pierwszy zawodnik polski **Zdzisław Motyka** przyszedł dopiero jako 14-ty w czasie (4.25.10) Bliższemi miejscami podzielili się Szwedzi i Norwegowie, a pierwszy z państw środkowej Europy przyszedł Czech Franciszek Donth.

W drugim dniu zawodów **Polska odniosła świetny triumf,** gdyż w trudnej konkurencji biegu zjazdowego zwyciężył z dużą różnicą czasu polski zawodnik **Bronisław Czech** przed Anglikami, Szwajcarami, Czechami, Rumunami itd. W zawodach tych Aglicy zajęli miejsce drugie, piąte i ósme, Polacy — poza pierwszem Br. Czecha — miejsce 7-me przez **Andrz. Krzeptowskiego** i 9-te przez **Wład. Czecha.**

Zawody odbyły się na Hali Gąsienicowej w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Zawodom przypatrywały się tłumy publiczności, które na Halę przybyły kilkuset saniami.

Zet.

Wrażenia z podróży do Brazylji.

Z Bydgoszczy do Marsylji. — Ku wyspom kanaryjskim. Nieomal zderzenie.

(Korespondencja własna).

Szybkiem tempem przebiega pociąg jednostajną równinę niemiecką by nocą po godzinie dwunastej stanąc w Brukseli. Tu wita nas, zwykły o tej porze deszczyk. Uciekamy do Paryża, lecz i tu nie lepiej. Szaro tutaj i dżdżysto Niebawem jednak ukazuje się słonce, załzawione jeszcze i zamglone, ale w każdym razie słońce. W lepszym humorze ruszamy z Paryża wieczorem ku Marsylji. Około godziny 7-mej z rana budzę się i czy mnie wzrok myli? Naprawdę, to zieleń za oknem. Biorę gazetę do ręki i stwierdzam, że nie przespałem zimy — nie, to 19-go listopada, a tuż za oknem pyszna zielona trawka. „Łączko łączko, łączko zielona" — zanuciłem z cicha.

Im bliżej Marsylji tem więcej zieleni i trudno uwierzyć w prawdziwość tego, przyjeżdżając świeżo z Polski. Łąki pełne kwiecia, tu i owdzie spostrzegamy pokosy świeże na błoniach. Słońce wschodzi wielkie promienne i fjoletem i różem okrywa dalekie szczyty południowych Alp. To już nie nasze blade, listopadowe słońce, to słońce południa, silniejsze, cieplejsze, rzucające snopy promieni w lazurową toń szerokiego ujścia Rodanu. Godzina 10.30, wysiadam w Marsylji po 13 godzinnej jeździe. Słońce wabi ku Riwierze, chciałoby się jechać dalej, niestety, trzeba wysiąść. Marsylja, jak każde portowe miasto, ma dużo uroku. Obok szerokich bulwarów spotykamy wąskie uliczki, zaułki, — niczem nasz „rodzony Zaułek bydgoski". Charakter swój południowo-portowy, miasto zdradza na kadżym kroku.

Jest tu pomnik poległych w wielkiej wojnie Afrykańczyków, poddanych francuskich. U stóp „escalier monumental", olbrzymich schodów, prowadzących do głównego dworca, w kamieniu kuta postać kobiety południa, zapatrzonej w miasto. — Po ulicach spotykamy ludzi najróżniejszych narodowości. Nad portem wre życie Pełno tu „ciemnych postaci" t. zn. ciemnych co do skóry, nie mam bowiem zamiaru ich obrażać.

Wchodzę na pokład naszej „Florydy". Tragarz przenosi bagaż i uprzejmie zwraca uwagę na wszelkie potrzebne formalności. Wogóle służba francuska jest nader uprzejma dla obcych Jest to zresztą uprzejmość względna, zależna od wysokości napiwków. Tragarz potrafi zażądać 50 franków (18 złotych) za wniesienie kufra i dwóch walizek do kabiny, uważając, że ma bardzo skromne wymagania Nasza Florida, ładny 14.000 tonowy statek od dwóch lat dopiero pruje fale Atlantyku. Oprócz kabin I, II i III klasy ma kilkanaście kabin luksusowych, bibljotekę, salon muzyczny, salę jadalną i bar połączony z „palarnią". Z pierwszego pokładu obserwowałem życie portowe przed odjazdem.

W pobliżu kabin III klasy murzyn, przewracając białkami ócz trąbi, a równocześnie drugą ręką kręci organki. By nogi nie próżnowały, porusza niemi na przemian tamboryn i bęben. Przy akompanjamencie tej ciekawej muzyczki tańczy mulatka na tyczkach, przywiązanych do nóg, wykonywując wściekłe wprost obroty. Gawiedź rzucała „artystom" miedziaki. Oto jeden z wielu barwnych obrazków portowych. Zeszedłem do kabiny, słyszałem jeszcze po trzech godzinach niezmordowaną murzyńską trąbę. Oto wytrwałość! Zmrok już zapadał, gdy syreny Floridy zahuczały, dając sygnał odjazdu. Ruszamy. Wyjrzałem na miasto. Wysoko z przedmiejskiego wzgórza, z wieżycy kościoła „Notre Dame de le Garde" błogosławiła Madonna port i nasz statek, i powoli niknęła nam z oczu. Teraz dopiero z pewnej odległości wystąpiło całe miasto. Półkołem otoczyły statek błyskotliwe światełka. Port gorzał tysiącem lamp które amfiteatralnie na wzgórzach ułożone z odległości przedstawiały się jak okienka kajut gigantycznego okrętu. Powoli światełka malały i nikły w ciemnościach. Niebawem tylko smuga jaśniejąca na widnokręgu świadczyła że zostawiliśmy poza sobą Francję. Ukołysani szumem fal i miarowym obrotem śruby okrętowej, dobiliśmy nad ranem do Barcelony, pierwszego miejsca postoju w **Hiszpanji.** Port zewsząd otaczały góry, do nich tuliły się domki, jakoby szukając schronienia. U wylotu portu na wysokiem wzgórzu, panuje nad okolicą stara twierdza, broniąca kiedyś przystępu do portu. W południe ruszamy dalej. Dwa holowniki wzięły naszą Floridę „za ręce" i wyciągnęły ją poza port. Wprost niemożliwem wydawało się aby maleństwa te ruszyły naszego olbrzyma. Jak kuce do olbrzymiego rydwanu wprzągnięte wyprowadziły nas, zawyły, buchnęły parą i dymem i zniknęły. Płyniemy wzdłuż niknącego w oddali lądu ku Almerji, gdzie nas znów czeka postój. Bliskość lądu potwierdzają zresztą mewy, które nas nie opuszczają chytrze rzucając się na odpadki kuchni okrętowej. Tymczasem siedzimy na wysokim pokładzie bez okryć i podziwamy błękitną toń morza skąpanego w słońcu. W Almerji błyszczą zdala białe hiszpańskie domki o płaskich dachach żywo odbijając od brunatnych gór, otaczających miasto. Na jednej z nich krzyżem znaczy się klasztor na drugiej basztami fortyfikacje. Popołudniu przybijamy do mola.

W jednej chwili otaczają nas przekupnie, ofiarując winogrona, pomarańcze i inne owoce południowe. Uraczyć się więc może dusza, a raczej żołądek owocami, bo są śmiesznie tanie, jak na nasze stosunki. Można kupić jedno kilo winogron za 1 frank = 35 groszy, a więc popyt jest silny między emigrantami. — U stóp gór zieleni się lasek palmowy. — Wieczorem ruszamy, żegnani okrzykami nadbrzeżnego tłumu i błyskotliwem światłem latarń portowych, rzucających długie smugi światła na lekko falującą wodę. — Nad ranem zbliżamy się do **Gibraltaru.** Otacza nas mgła. „Florida" uważa pewnie, że to wieczór, bo rozpoczyna „kołysankę". Za chwilę widzimy po obu stronach ląd. Zwracam się ku prawnej stronie i, opuszczając „ostatni koniuszek fartuszka" matki Europy, ślę jej ręką pożegnanie.

Jesteśmy na Atlantyku. Gęściej kłębią się wokoło nas tumany mgły. W krótkich odstępach czasu huczy przeraźliwie syrena nasza, dając sygnały innym okrętom. Wtem nagły „stóp" (stój). Czujemy, że maszyna przestaje pracować. Biegnę na czub statku. Zaledwie o kilkadziesiąt metrów od nas wyłania się wśród mgły mały transportowiec angielski. Robimy zręczny łuk ku prawej, on to samo ku lewej i za chwilę ginie w oparach. Pasażerowie rychło zapominają, że co dopiero **ominęło nas nieszczęście,** a niektórzy nawet nie wiedzą, że kostucha nieomal dotknęła nas swą nieubłaganą ręką. — Coraz więcej odsuwamy się od lądu afrykańskiego, kierując się ku **wyspom Kanaryjskim.** Morze zaczyna być niegrzeczne. Nie jest to jeszcze złośliwość, ale raczej lekie drażnienie pasażerów. Wydaje się, jakby Neptun chciał nam pokazać, że może ukarać śmiałków, którzy się wdarli w jego królestwo. W tej chwili ugania się pewnie za cudną jakąś boginką i gniewa się, że mu „Florida" przeszkadza. Odczuwamy bowiem wyraźnie uderzenie jego trójzębowego berła: statek nagle zachwiał się i — pokład pustoszeje. Została nas garstka zaledwie. Nie bo czarnemi zasłonięte chmurami, gdzieś w oddali czepia się królestwa wodnego. Ostry kil „Floridy" hyżo pruje wodę. Ta, jakby zraniona, rzuca się w bok, perli jak szampan i seledynem miast krwią znaczy swą ranę. Lecz trwa to tylko chwilkę i zielonawa chmurka wodna rozchodzi się i ginie w sinem morzu. Zewsząd grzebienie fal świecą pianą i rzucają się ku sobie, by rozprysnąc się w drobnym, słonym deszczyku. Groźne w tej chwili morze pociąga mimo wszystko człowieka. Groza elementu występuje w całej pełni.

Po wyborze „Miss Europy".

Ciekawe szczegóły paryskiego konkursu.

(z) Wyrok sądu konkursowego w Paryżu wywołał zdziwienie, a nawet pewne rozczarowanie Liczono bowiem, sądząc po triumfalnem przyjęciu „Miss Polonji", — że pierwsza nagroda jej przypadnie bezspornie.

Wielki bal w operze był wielką chwilą triumfu polskiej wybranki Kiedy stanęła **w kostjumie łowickim na srebrzystym pomoście,** zerwały się oklaski i okrzyki: Vive Misse Pologne et Europe! —

W ciągu dnia następnego, gdzie tylko pojawiła się „Miss Polonja", witano ją owacyjnie. „Miss Polonja" była **faworytką ludności paryskiej.** Wybór jej na Miss Europę uważano powszechnie za przesądzony.

Przed posiedzeniem jury olbrzymie wrażenie sprawiła wiadomość, że „Miss Polonja" **nie przyjęła engagement „Gaumonta",** największej francuskiej wytwórni kinematograficznej. Oświadczyła ona, że chce wrócić do Warszawy, gdzie stworzono jej nadspodziewane warunki **pracy społeczno - humanitarnej,** o której zawsze marzyła. To zdecydowane stanowisko, podobnie jak odmowa przyjęcia oferty 200 000 franków rocznie, złożonej przez wielką firmę Manuel Freres, przesądziła w pewnej mierze szanse **na niekorzyść „Miss Polonji".** Defilada kandydatek przed sądem trwała pół godziny poczem nastąpiły obrady jury. Wybór **ważył się między Miss Polonją, a Miss Hungarją.** Decyzja sądu, przyznając palmę pierwszeństwa Miss Hungarji, pannie Elżbiecie Simon, wywołała powszechne zdziwienie Miss Hungarja uzyskała tylko **dwa głosy większości.** Wybór był bardzo trudny: każda z uczestniczek była piękna i każda miała swych zwolenników.

Sąd składał się z przedstawicieli narodów, których wybranki brały udział w konkursie. Głosowanie odbywało się **po kolei nad kandydatkami.** Podczas głosowania nad wybranką swego narodu, odnośny członek jury musiał wstrzymać się od głosowania.

Każdy miał prawo oddać za poszczególną kandydatką, **10 punktów:** 5 za piękność głowy i 5 za piękność całej postaci.

Sędzia, nie mogąc głosować na swoją rodaczkę, oddawał głos na kandydatkę, pozbawioną wszelkich szans...

W ten sposób powstały niespodzianki. Najgroźniejszemi konkurentkami Miss Hungarji były, prócz Miss Polonji, przedstawicielki Francji i Grecji.



Elżbieta Simon — Miss Europa.

Skutki mrozu.

Zimy takiej nie pamiętają w Danji od 50 lat.

(AW.) W dalszym ciągu sfala zimna w Kopenhadze wzmaga się. Morze przy brzegach zamarzło. Wszystkie zatoki pokryte są grubym lodem. Wiele parowców nie może dobić do brzegu. Oceniają, że w chwili obecnej około 60 okrętów znajduje się na morzu i nie może dotrzeć do portu. Władze portowe uruchomiły cały szereg łamaczy lodów, wysyłając je na pomoc parowcom. Zimy takiej nie pamiętają tu już od przeszło 50 lat.

W Wiedniu szpitale przepełnione.

Od kilku dni szerzy się w Wiedniu w zastraszający sposób grypa, co pozostaje w związku z silną falą mrozów, do jakiej ludność wiedeńska nie jest przyzwyczajoną. Na szczęście naogół przebieg grypy jest dość łagodny. Wszystkie szpitale są przepełnione. Liczba zgłoszeń z ostatnich dni wynosi kilka tysięcy.

Cały gabinet francuski choruje na grypę.

Francuski minister spraw zagranicznych Briand zapadł na grypę. Z tego powodu, że również ministrowie: Tardieu, Leygues oraz Maginot chorują na grypę zwołane na wczoraj posiedzenie rady ministrów zostało odroczone. Termin następnego posiedzenia nie może być narazie ustalony.

Straszna noc rybaków gdańskich.

Odcięci przez mroźny wiatr od lądu przebywać musieli całą noc na mrozie.

We wtorek przyjechało 5 kutrów rybackich z Nowego Portu na połów na pełne morze. Silny wiatr, który dął popołudniu, napędził lód ku brzegu, tak, iż kutry nie mogły lądować. Wysłano na pomoc holownik, któremu udało się dopiero następnego dnia rano kutry do brzegu przyholować. Rybacy przebywali całą noc na morzu podczas kilkunastostopniowego mrozu.

Z Prus Wschodnich.

Jakie pojęcie mają Niemcy o Wschodnich Prusach i geografji, świadczy następujące zajście, które opisują gazety niemieckie. Komisarjat powiatowy (Kreishauptmannschaft) w Lipsku zapytuje się magistrat olsztyński, jak długo Olsztyn okupowany był w roku 1919 przez Polaków. Niemcom tutejszym naturalnie nie jest na rękę, że o „sławnych" Ostprajsach w kraju nie mają pojęcia.

Germanizacja w kościele.

W kościele OO. Franciszkanów w Olsztynie odprawili pierwszą mszę św. Ojciec Szyprowski z Olsztyna i Ojciec Bogdański pochodzący z Buchwałdu. Kazania wygłoszone zostały z tej okazji jedynie w języku niemieckim. Wśród wiernych była większość Polaków i słychać było słowa żalu, że z większego grona księży żaden nie zdobył się na kazanie polskie. Zaznaczyć wypada, że prymicjanci pochodzą z rodzin polskich...

Turandot.

Księżniczko chińska, pani cudnych snów,
Wymyślająca zagadek zawiłość,
Tyle Ci trzeba było ściętych głów
Aby w Twem sercu zagościła miłość?

Trzebaż Ci było mieć tak długo wstręt?
Do wszystkich istot, które noszą spodnie,
Aby kobiecość, wyzwolona z pęt,
Wzniecíła w sercu Twem żarów pochodnię?

Bo gdy tęsknoty wołają o czyn,
Każda, do muru przyciśnięta, przyzna,
Że dla kobiety, czy z Polski czy z Chin,
Najwyższem dobrem jest zawsze mężczyzna!

Henryk Zbierzchowski.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Krwawa bójka w Zołędowie pow. Bydgoszcz.

Z 2 na 3 bm., około godziny 2 w nocy, na zebraniu niemieckiego towarzystwa śpiewu w Żołędowie, powstała bójka na tle porachunków osobistych, między braćmi Ratz z Osielska z jednej strony, a Tadeuszem Żmudzińskim z Niw, Janem Motylewskim z Jastrzębia i Stefanem Lempką z Jastrzębia z drugiej strony. Zapaśnicy atakowali się wzajemnie butelkami, krzesłami, kuflami i t. p., zadając sobie poważne rany, tak, że musiała się wdać w tę sprawę miejscowa policja, która dopiero przy użyciu płazem białej broni z trudnością wielką zlikwidowała awanturę. Posterunkowi opatrzyli na miejscu rany poturbowanych, którzy o dalszą pomoc udali się do lekarza.

Szubin.

Z walnego zebrania Związku Inwalidów Woj.

W ubiegłą sobotę, odbyło się roczne walne zebranie Zw. Inwalidów Wojennych Koła Szubin, które słowami „Cześć Pracy" zagaił prezes p. K. Waligórski.

Na marszałka walnego zebrania powołano p. J Więckowskiego Następnie sekretarz p. M. Masłowski odczytał protokóły z rocznego walnego i nadzwyczajnego walnego zebrania Oba protokóły przyjęto bez zmian. Prezes p Waligórski w dłuższym referacie zobrazował całokształt prac z działalności zarządu i poczynań organizacji od chwili objęcia przez niego funkcji prezesa. Prezes poświęcając kilka słów destrukcyjnej robocie kilku b. członków zarządu w ub roku, co w wysokim stopniu odbiło się ujemnie na organizacji samej zauważył, że mimo wszystkich trudności jakie napotykano codziennie, zarząd nie ustawał w zabiegach około rozwoju organizacji i dobra wszystkich członków. W roku sprawozdawczym sprowadził zarząd do Szubina Kino-Teatr z Opaleniey, który wyświetlał potężny film pt. „Wielka parada" czyli „Wojna światowa". Za przedsprzedaż biletów z tego tytułu otrzymał Związek 40 proc. ogólnych dochodów. Dalej zorganizowano w czasie tygodnia propagandy związkowej dnia 2. 9. 28 r. wielki wiec inwalidzki i wieczornicę, prócz tego urządzono dwa przedstawienia amatorskie i zabawy, z których to dochodów przy dalszej łaskawej ofiarności społeczeństwa urządzono gwiazdkę, obdarzając 44 biednych członków. Obecnie czyni zarząd starania nad przyjęciem agend społecznego biura pośrednictwa pracy. Prace w tym kierunku są w pełnym biegu i otwarcie biura przewidziane jest w najbliższych dniach Dzięki łaskawej przychylności odstąpił Magistrat lokal w ratuszu. Kończąc sprawozdanie, zaapelował prezes do zebranych, aby zdecydowanie harmonijną współpracą przyczynili się do poparcia hasła krwawych ofiar wojen, gdyż jedynie wtenczas Związek stanie na wyżynie i idea poszkodowanych wojną zwyciężyć musi. Ze sprawozdania sekretarza p. Masłowskiego dowiedzieli się zebrani, że w okresie sprawozdawczym załatwiono razem 1353 spraw. Interwencji do władz ze skutkiem dodatnim wysłano 158. Centralne władze związkowe zaś nadesłały 147 komunikatów. Zebrań miesięcznych odbyło się 10, nadzw walnych 2, zarządowych 25. Dochód za okres sprawozdawczy wynosił 2264,39 zł. Rozchód 2076,89 zł. Stan kasy wynosi 187,44 złotych. Wypada tu nadmienić, że na mocy uchwały udzielono członkom w 8 wypadkach pożyczek zwrotnych na ogólną sumę 450 zł. W trakcie dyskusji nad sprawozdaniem zarządu, w dowód uznania całorocznej intensywnej pracy zebrani na wniosek p. Polasika podziękowali zarządowi za trudy, uchwalając jednogłośnie absolutorjum zarządowi, poczem tenże ustąpił.

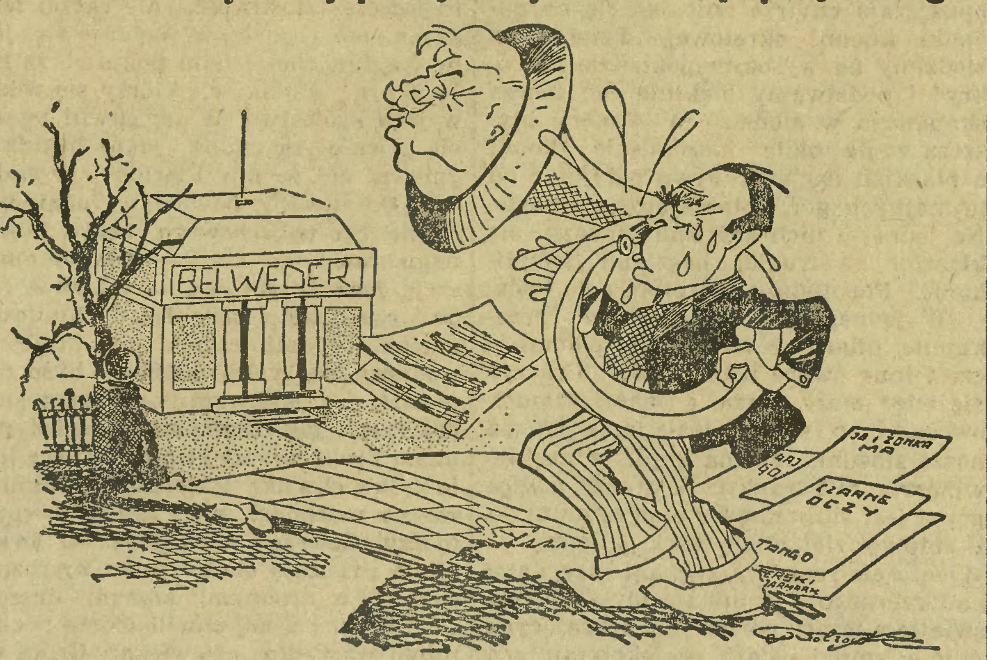
Wybory do zarządu dały wynik następujący: prezesem wybrano jednogłośnie nadal p. K. Waligórskiego, wiceprezesem p. H. Ścieszińskiego, sekretarzem p. M. Masłowskiego, zastępcą p. J. Włocha, skarbnikiem p. J. Matelskiego, zastępcą p. Olejniczaka. Do komisji rewizyjnej wybrano: przewodn. p. Fr. Gładykowskiego, sekr. p. M. Janiszewskiego. Członkowie: A. Alwin, Pietrykowski Ludwik, Polasik. Skład sądu koleżeńskiego jest następ.: p. burmistrz Grus — przewodniczący; członkowie: J. Ulatowski, K. Bałka, A. Jachalska i J. Rodewald. Jako delegata na zjazd ogólno-krajowy wybrano prezesa p. Waligórskiego, na zastępcę p. Masłowskiego.

Oborniki.

Roczne walne zebranie Koła śpiewackiego Św. Cecylji. Walne zebranie Koła śpiewackiego Św. Cecylji zagaił prezes p. Fr. Borowicz. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie p. M. Małeckiego, na sekr. p. K. Pilarskiego i na ławników p. St. Owsiana i p. Wieczorka. Sprawozdanie z rocznej działalności towarzystwa składał prezes p. Fr. Borowicz, w zast. sekretarki p. Wł. Kmiecińska, skarbnik p. Wł. Feliksiak, dyrygent p. Maślanka, bibljotekarz p. Tarańczewska i przewodniczący komisji rewiz p. Łukomski Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Przez tajne głosowanie wybrano jednogłośnie prezesem p. Bulsiewicza, zaś przez aklamację wybrano wiceprezesem p. M. Małeckiego, sekretarzem p. L. Łukomskiego, zast. sekretarza p. J. Klozego, skarbnikiem p. Wł. Feliksiaka, bibljotekarzem p. Taranczewską.

Roczne walne zebranie Tow. Przemysłowców zagaił prezes L. Rosochowicz. Na przewodniczącego wybrano p. Józefa Skierczyńskiego, zaś na sekretarza p. Edmunda Dondajewskiego, na ławników p. Antoniego Grzechowiaka, p. Antoniego Kabata. Prezesem nowego zarządu został p. Leon Rosochowicz, zast. prezesa p. Koszewski, sekretarzem p. Maksymiljan Thiel, zast. p. Wojciechowski, skarbnikiem p. Nawrocki, bibljotekarzem p. Borowiak. Na chorążego wybrano p. Ignacego Grössygo, na podchorążych p. Bielickiego i Zaporowskiego, do komisji rewizyjnej p. Szalatego i p. Skrzetuskiego.

Jerycho i trąba
czyli zwrot w orjentacji politycznej marsz. Trąmpczyńskiego.



Dmowski: Do stu piorunów! Zawsze tak trąbił jak zadąłem, a teraz nagle coś innego z tej rury wychodzi.

Osie.

Zabawa „Sokoła". W ubiegłą niedzielę, dnia 3 bm. w sali p. Smeji urządził tut. „Sokół" zabawę karnawałową. Bawiono się ochoczo do rana. Najpiękniejsze maski otrzymały premje i to: I. premję otrzymała p. Drążkowska, II. p. Kopczyńska a III. p. Ekertowa.

Rocznica wkroczenia wojsk polskich do Osia przypada na 26 stycznia. Dzień ten nad wyraz drogi jest szczególnie dla nas Borowiaków. W tym roku obchodziliśmy ową chwilę uroczyście, a to dzięki staraniom komitetu Przysposobienia Wojskowego. W niedzielę, dnia 27 stycznia o godz. 8 rano zebrały się wszystkie towarzystwa miejscowe z sztandarami na placu szkolnym, stamtąd przy dźwiękach orkiestry Tow. Młodzieży „Gotów" udano się do kościoła na mszę św. Po wyjściu z kościoła odbyła się na rynku defilada przed sztandarami poczem członek komitetu p. nauczyciel Leńczuk wygłosił stosowne przemówienie. Wieczorem w sali p. Smeji odbyła się zabawa taneczna, w czasie której kilkunastu naszych druhów w mundurach wystąpiło do szermierki. P. nauczyciel Leńczuk zadeklamował wiersz „Reduta Ordona". Podpadającem było tylko, że nie widzieliśmy wywieszonej żadnej chorągwi, obywatelstwo miejscowe z małymi wyjątkami, okazało tym razem pewną obojętność. Cześć komitetowi Przysposobienia Wojskowego na czele z komendantem p. Karczewskim; cześć także naszej dzielnej młodzieży. Na koniec dodać wypada, że nasz czcigodny ks. proboszcz często zachęca młodzież, aby zgłaszała się do Przysp. Wojskowego gdyż jest to korzyścią dla niej samej, jak również dla naszej Ojczyzny.

Tegoroczny pierwszy jarmark bydlęcy i kramny odbędzie się w sobotę dnia 16 bm. Następne jarmarki są podług kalendarza naznaczone na piątki, a nie czwartki, jak bywało dotąd. Powód zapewne jest ten, iż w czwartki odbywają się tu targowe dni, z których opłaty za postojowe w jarmark dla dzierżawcy targów ginęły, przez co i gmina była poszkodowaną. Teraz ma się to zmienić na lepsze.

Walne zebranie Tow. Rzemieślników Samodzielnych odbyło się w lokalu p. Smeji. Zarząd zdał roczne sprawozdanie ze swych czynności. Celem dokonania wyboru nowego zarządu, obrano marszałkiem sen. p. Śmigierskiego. Przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wszystkie prawie kartki oddano na p. Grabskiego jako prezesa. On też wybór na nowo przyjmuje. Tych samych członków b. zarządu wybrano ponownie, a na zapytanie marszałka wszyscy wybór przyjęli. Prezes p. Grabski w imieniu nowo obranych członków zarządu podziękował za zaufanie, prosząc o poparcie w jego usiłowaniach, a to przez regularne uczęszczanie na zebrania, płacenie składek itd. Po ożywionej dyskusji i załatwieniu niektórych spraw towarzystwa, przewodniczący solwował zebranie.

Z POMORZA.

KACK WIELKI. Zmarznięcie czy zbrodnia?

Dnia 2 bm. znaleziono na polu, należącem do gospodarza Fr. Dorsza, mężczyznę lat około 45, nieżywego. Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów. Czy zachodzi zmarznięcie lub zbrodnia wykaże prowadzone energicznie przez tut. pol. państw. śledztwo.

LUBICHOWO. Rocznica wkroczenia wojsk polskich do Lubichowa była b. uroczyście obchodzona. Tow. gimn. „Sokół" zorganizowało specjalną akademję, na której słowo wstępne wygłosił prezes „Sokoła", nauczyciel Wieczorek W skład pięknej akademji prócz referatu prezesa, wchodziły: ćwiczenia sokołów i przedstawienie pod tyt. „Papugi naszej babuni".

KOWALEWO. Otrzymanie praw miasta. Pomorski Sejmik Wojewódzki na wniosek p. wojewody pomorskiego, nadał miasteczku Kowalewo prawa miasta i rządzenia się ordynacją miejską.

ŁOBDOWO. Walne zebranie Tow. Powst. i Woj. zagaił prezes miejsc. towarzystwa, witając prezesa obwodowego p. Baranowskiego z Wąbrzeźna. Do komisji rewizyjnej wybrano czterech członków. Stan kasy się zgadzał. Po udzieleniu staremu zarządowi absolutorjum przystąpiono do wyborów nowego zarządu. Wybory odbywały się tajnie. Nowy zarząd tworzą: prezes p. Nowoczyn, wiceprezes p. Kozłowski Paweł, sekretarz p. Szymański Marjan, skarbnik p. Lewandowski Kazim.

LUBIEWO. Z Tow. śpiewu „Lutnia". W lokalu p. Klóski odbyło się doroczne walne zebranie Tow. śpiewu „Lutnia", które zagaił prezes p. Lewandowski. Na marszałka walnego zebrania wybrano patrona ks. kanonika dr. Włoszczyńskiego. Do nowego zarządu wybrano: prezesem ponownie nauczyciela p. St. Lewandowskiego, zastępcą p. Euzebjusza Koniarskiego, na sekretarkę nauczycielkę p. Lewandowską, jako zast. p. Jana Kątnego, na skarbnika p. Pulkowskiego, bibljotekarza p. Rompalskiego, dyrygentem został organista p. Napiątek, komisję rewizyjną tworzą: p. dr. Koniarski i p. Katarzyna Rompalska.

RÓŻANNA. Wścieklizna u bydła. Wśród bydła rogatego p. Sassa stwierdzono urzędowo wściekliznę.

LISIEJAMY, pow. Kartuzy. Rozbudowa szkoły. Istnieje u nas szkoła 4-klasowa. Nauczycieli mamy obecnie trzech, lecz tylko jedna salę wykładową, na 188 dzieci. Jakie są warunki pracy w takiej szkole? Aby temu zaradzić, tutejsza gmina postanowiła i zobowiązała się przybudować jedną salę. Czy dwie sale wystarczą dla 4-klasowej szkoły? Czy odrazu nie można było przybudować odpowiedniej ilości sal? Gorsza sprawa, że rozpoczęto budować drugą salę na wiosnę 1927 r., lecz niema dotychczas widoków ukończenia jej. Od kogo zależy, że taki stan trwa?

PRZYSIERSK. Włamanie. W nocy z soboty na niedzielę włamali się złodzieje do mieszkania posiedziciela p. W. Poćwiardowskiego i wypróżnili jeden pokój doszczętnie z odzieży.

Zwłoki noworodka na lodzie. Dzieci, bawiące się na lodzie znalazły w pobliżu szosy na lodzie przepływającej strugi, zwłoki noworodka owinięte w poduszki i zawiązane sznurem. Kto jest dzieciobójczynią narazie nie wiadomo.

Wiadomości z Tczewa.

Nieprzewidziana przeszkoda. Z powodu wyczerpania się zapasów opału tak w Hali Miejskiej jak i w składach węgla w Tczewie i z tej przyczyny niemożności ogrzania widowni teatru naszego, przedstawienie „Nauczycielki" w oznaczonym dniu t. j. w środę 6 bm. odbyć się nie mogło. O nowym terminie wystawienia sztuki doniesiemy we właściwym czasie.

Zabawa karnawałowa Stow. Chrz. Nar. Nauczycieli Szkół Powsz. W dniu 1 lutego br. urządzili nauczyciele szkół powszechnych swój wieczór karnawałowy, który tak pod względem doboru uczestników jak i ogólnego nastroju wypadł wyśmienicie. Organizatorami zabawy byli pp. rektorzy Tkaczyk i Deskowski. Pomimo tej powodzi zabaw karnawałowych, zebrało się bardzo dużo osób. Program tańców obejmował i poloneza a nawet kotyljona z przyborami.

Do zobaczenia — na czarnej kawie w salonach Grand-Hotelu. Bale sypią się jak z rogu obfitości. Bal goni zabawę, zabawa — bal, tak że wprost niewiadomo skąd ludziska biorą siły, a w pierwszym rzędzie walutę na te karnawałowe przyjemności. We wtorek dnia 12 bm. jeszcze zarząd Czerwonego Krzyża planuje zabawę krótką, ale nadzwyczaj interesującą, która jednakowoż się zakończy punktualnie o godz. 12 w nocy. Zaraz po północy będzie wniesiony ogromny śledź do salonu, który przypomnieć musi karnawałowiczom, że rozpoczyna się post Wartoby się znaleźć na tym ostatnim baliku, zwany „czarną kawą" A zatem do widzenia.

Pożar. W środę ub. o godz. 2,15 po połud. wybuchł pożar przy ulicy Mickiewicza 2 w domu p. Pinszke. Od napalonego zbyt silnie pieca zapaliła się podłoga na pierwszem piętrze. Dzięki natychmiastowemu przybyciu straży naszej pożogę umiejscowiono. Akcję ratunkową musieli nasi dzielni strażacy rozpocząć z parteru, wyrywając sufit w zagrożonem miejscu. Straty niezbyt domosłe.

Wspaniałe a przytem straszne zjawisko nad Tczewem. W ub. środę między godz. 6 a 7 wieczorem zajaśniała na horyzoncie nadzwyczajna łuna, która pomimo mrozu siarczystego ściągnęła dużo mieszkańców nad Wisłę. Okazało się, że po drugiej stronie Wisły szalał pożar. Pastwą płomieni padły zabudowania gospodarskie w pobliżu Kunzendorf.

Gołoledź powodem złamania nogi. Dnia 2 bm. 53-letnia p. Kruczkowska Marta, zamieszkała przy ul. Czyżykowskiej 13, upadła wskutek gołoledzi i złamała sobie nogę. Odwieziono ją do szpitala.

Czy nie za wiele? Na dzień 2 lutego zapowiedziano 8 zabaw tanecznych, z których największą i najefektowniejszą atrakcją był bal szkoły morskiej. Publiczność tczewska, żadna zabawy, rozproszkowała się w tych licznych imprezach.

Niezwykły wypadek. Na rogu ul. Gdańskiej, jadąca sankami p. Noetzel, akuszerka z Nowego Miasta, uległa wypadkowi. Otóż p. N., zawezwana do chorej na Tczewskie Łąki, została wyrzucona z sanek z powodu spłoszenia się konia, odnosząc bardzo poważne okaleczenia.

Chełmża.

Z Tow. Pracowników Kupieckich. W lokalu p. Jankowskiego odbyło się walne zebranie Tow. Pracowników Kupieckich. Zebranie zagaił p. Janicki, witając p. Czerwińskiego, prezesa Tow. Kupców Samodzielnych, p. Augustyniaka prezesa Tow. Pracowników Kupieckich w Toruniu, oraz pp. Górskiego i Pączka. Na przewodniczącego zebrania wybrano p. Czerwińskiego. P. Augustyniak w referacie scharakteryzował rozwój handlu w Polsce i rolę, jaką odgrywają w tej dziedzinie związki kupieckie Po ref. acie przystąpiono do wyboru zarządu, do którego weszli pp.: Janicki prezes, Litkowski zast. prezesa, Gołaszewski sekretarz, Majka zast. sekr., Głowacki skarbnik, Jagielski, Górecki ławni.., Szyczewski, Runge rewizorzy kasy i p. Litkowski jako stały delegat do Poznania.

Chojnice.

Posiadaczom pożyczki konwersyjnej do wiadomości. Kasa Skarbowa w Chojnicach, podaje do wiadomości posiadaczom pożyczki konwersyjnej, że obligacje pożyczki konwersyjnej, które znajdują się w depozycie tutejszej kasy, mogą być odbierane przez zainteresowane strony, w godzinach urzędowych, pokój nr 4.

Amator psich skór. W Pawłówku od dłuższego czasu ginęły psy. Sprawa szła dość sprawnie i „fachowo“, gdyby nie przypadek, który zdemaskował amatora psich skór Przed paru dniami zginął pięknej maści pies p. Husarka, sekretarza sądowego. Zaczęto śledzić i podejrzenie skierowano na mieszkańca tej wioski niej. U. Przeprowadzone śledztwo przez policję z Chojnic, dało nadspodziewane wyniki. Pod łóżkiem u sprytnego „oprawcy“ znaleziono kilkanaście skór psich solonych, m. in. znalazł i p. Huzarek skórę swego ulubionego „Azorka“.

Walne roczne zebranie Kółka Rolniczego. W ub. niedzielę w lokalu p. Jażdżewskiego odbyło się roczne walne zebranie Kółka Rolniczego. Zebranie zagaił prezes Kółka p. Pruszak z Krojant. Po przeczytaniu protokółu przez sekretarza p. Lubickiego, nastąpiło sprawozdanie zarządu za rok ub. Pierwszy zdał obszerne sprawozdanie prezes p. Pruszak, następnie sekretarz p. Lubicki, oraz skarbnik kółka p. Husarek, który po uwzględnieniu rozchodów i przychodów kasowych, wykazał saldo na rok bież. w kwocie 61,22 zł. Dalej przystąpiono do wyboru nowego zarządu Marszałkiem zebrania wybrano większością głosów p. Chrzanowskiego ze Zbenin, sekretarzem p. Kunowskiego z Chojnic. Na wniosek p. Chrzanowskiego wybrano drogą aklamacji ponownie stary zarząd. Prezesem p. Pruszak, zast. p. Różek. sekr. p. Lubicki, skarbnikiem p. Husarek. Po wyborze nowego zarządu p. Pruszak referował sprawę kursów rolniczych, w których powinni wziąć udział wszyscy rolnicy, aby zapoznać się z najnowszymi sposobami uprawy roli i hodowli trzody oraz drobiu. Kursy urządzać będzie Izba Rolnicza w porozumieniu z Pomorskiem Tow Rolniczem. P. Pruszak podał do wiadomości obecnych, że jeden z powyższych kursów odbędzie się w Chojnicach dnia 9 lutego o godz. 11, u p. Kaletty i zachęcał obecnych, aby w kursie wzięli liczny udział. Następnie omawiano sprawę sądów polubownych oraz sprawę założenia przedsiębiorstwa zbożowego, jak również popieranie polskich placówek przemysłowych. Przemawiali pp.: Pruszak, Kunowski, Husarek, Nartowski, Wiśniewski i inni.

Tuchola.

Chleb staniał o 2 grosze na kilo. Miejscowi piekarze uchwalili na posiedzeniu cechu piekarzy w środę dnia 30 ub. m. obniżyć cenę chleba z 50 na 48 groszy za kilo. Zniżona cena obowiązuje od dnia 1 bm.

Walne zebranie Tow. Rzemieślników Samodzielnych. W lokalu hotelu „Kościuszko“ odbyło się w niedzielę doroczne walne zebranie Tow. Rzemieślników Samodz. Obrady zagaił prezes p. Michał Augustyński, poczem sekretarz p Jan Latzke odczytał protokół. Zarząd zdał kolejno sprawozdanie z całorocznej pracy towarzystwa. Sprawozdanie ze zjazdu rady naczelnej w Grudziądzu zdał prezes p. Augustyński. Jako nowych członków przyjęto pp.: Jana Rozenkiewicza z Plaskosza, Jana i Konstantego Szatkowskich z Tucholi.

Owocne polowanie. W lesie leśnictwa Łyskowo urządzono polowanie z nagonką. Wynik był pomyślny, bowiem kilku strzelców zdołało ubić 35 szaraków i 8 lisów.

Gruczno.

Tow. Kat. Młodzieży żeńskiej. Odbyło się tu walne zebranie Tow. Kat. Młodzieży żeńskiej. Zarządowi udzielono absolutorjum i przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: p. Marja Siadkowska (ponownie) prezeską, p Gertruda Czajkowska zast., p Elżbieta Ulatowska sekretarką, p. Stanisława Sterlinżanka zast., p. Anna Falencikówna skarbniczką, p. Felicja Radzikowska bibljotekarką, p. Stefanja Margońska zast. i p. Gertruda Gwizdałówna gospodyni. Na kurs wychowania fiz. postanowiono wysłać p. Melanję Glaziankę i p. Antoninę Wełnińską. Komisję rewizyjną tworzą członkinie patronatu, nauczycielka p. Górska, p. Franciszka Wełnińska i p. St. Sterlinżanka, na ławniczki wybrano p. G. Czajkowską i p. St. Margańską.

Zabawa Sokoła. W sali Wolszlegiera odbyła się zabawa Sokoła w Grucznie, połączona z przedstawieniami amatorskiemi. Tow. Przyjaciół Sceny odegrało sztuczkę pt. „Pałka Madeja“ i „Żyd w beczce“. Impreza ta udała się całkowicie. Czysty zysk przeznacza się na zakup ubranek dla członków Sokoła. Udział publiczności był liczny.

Z walnego zebrania Tow. Powst. i Woj. Odbyło się tu w lokalu zebrań p. Wolszlegiera walne zebranie Tow. Powst. i Woj., które zagaił prezes p Feliks Czajkowski. Na marszałka wybrano p. Zielińskiego, naczelnika stacji Parlina, który przeprowadził wybór zarządu. Skład nowego zarządu jest nast.: prezes p. Feliks Czajkowski, wiceprezes p. Zieliński, sekretarz p. Paweł Zakrzewski, zast. p. L. Świerczyński, skarbnik p. Maks Czajkowski, komendant p. J Krzyżanowski, zast. p. Konrad Jaworski. Po załatwieniu bież. spraw bawiono się do godziny 10 wieczorem.

Starogard.

Walne zebranie delegatów Powstańców i Wojaków okręgu Starogard. Walne zebranie delegatów Powstańców i Wojaków okręgu Starogard odbędzie się dnia 24 marca br. w salach hotelu Wielkopolskiego w Starogardzie. Na zjazd delegatów zaproszeni zostali: wojewoda pomorski Lamot, gen. Paslawski, gen. Rachmistruk i inni przedstawiciele władz wojskowych i samorządowych.

Ponowna kradzież bielizny. Na podwórzu szkoły wydziałowej została skradziona większa ilość bielizny wartości przeszło 800 zł. Poszkodowanymi są podoficerowie 2 pułku szwoleżerów.

Kradzież na targu. Śmiałej kradzieży artykułów spożywczych na targu dopuścił się pewien żebrak, który przywędrował do naszego miasta aż z Kresów Wschodnich. Włóczęgę aresztowano.

Stadnina nie zostanie przeniesiona. Jak się dowiadujemy, projekt przeniesienia stadniny państwowej z pod Starogardu w Poznańskie, przestał być na razie aktualny.

Sekcja strzelecka S. K. S. Starogardzki Klub Sportowy założył sekcję strzelecką z broni małokalibrowej. Do sekcji zapisało się 24 członków i członkiń. Zarząd sekcji w najbliższym czasie postara się o karabinki małokalibrowe i odpowiedni teren do treningu.

Zblewo.

Ze Zw. Inwalidów. W ub. niedzielę odbyło się zebranie reorganizacyjne Zw. Inwalidów Wojennych. Jako delegaci z Koła starogardzkiego przybyli pp. Kawka i Lazarewicz. Po zagajeniu przez miejsc. prezesa p. Antoniego Piątka zabrał głos delegat p. Lazarewicz i omówił znaczenie Związku, nast. poinformował zebranych o sprawach rentowych, drzewie opałowem itd. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Na marszałka powołano p. Chylę. Większością głosów wybrano p. Szadego przewodniczącym grupy, zastępcą p. Maks. Osowskiego. Głosowanie odbyło się kartkami, zaś przez aklamację wybrano sekretarzem p. Fr. Orlikowskiego (ponownie), na zastępcę p. Wł. Gajewskiego, zaś na skarbnika p. Augustyna Stolca, zast. jego p. Bronisława Piątka. Do komisji rewizyjnej powołano sołtysa p. Peplińskiego z Bytoni, p. Jana Stachowiaka i p. Czapskiego Józefa. Na chorążego wybrano p. Orlikowskiego, p. Gajewskiego i p. Stachowicza.

Kradzież w Gdyni.

• Szybka interwencja policji.

W Gdyni dokonano włamania do składu konfekcyjnego, skąd zabrano ubranie i galanterję na sumę ok. 7 tys. złotych Policji udało się w przeciągu kilku godzin schwytać sprawców kradzieży w liczbie 11-tu, a już o godz. 13-tej wykryto skład, w którym były skradzione rzeczy.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 11 lutego 1929 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Objawienie NMP. w Lourdes.
Jutro: Eulalji panny, Modesta.
Wschód słońca: godz. 7,27.
Zachód słońca: 17,2.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 11 bm. do poniedziałku 18 bm. dyżurują:
1) **Apteka Piastowska,** Plac Piastowski.
2) **Apteka Pod Złotym Orłem,** St. Rynek.

Wypożyczalnia książek „Lektor“, ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godziny 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 7,30 **„TURANDOT“** dla PZK.

We wtorek operetka Millöckera **„GASPARONE“.**

W środę ukaże się po raz pierwszy niezwykle interesująca sztuka Kistemaeckersa **„SZPIEG“**, która obiegła w tryumfalnym pochodzie wszystkie sceny europejskie.

Podczas dyskusji sejmowej nad budżetem ministerstwa komunikacji p. Kühn, w przeciwieństwie do wielu innych kolegów gabinetowych, określił dosyć jasno cele, do jakich zdążać zamierza. Najważniejsze są: ujednostajnienie organizacji i sprawa pragmatyki służbowej. Natomiast pominął milczeniem regulację płac. Naturalnie nie jego to wina tylko skąpego na cele kolejnictwa budżetu.

Jeźli jednak poprawę bytu urzędników państwowych uważamy za konieczność, że ten sam postulat w odniesieniu do działu komunikacyjnego uważać trzeba za najbardziej naglący. Nie dlatego, aby kolejarze byli gorzej płatni, lecz ze względu na olbrzymią doniosłość kolejnictwa we współczesnej organizacji państwowej.

Każda maszyna posiada mniej lub więcej ważne, mniej lub więcej czułe części. Tak n. p. w organiźmie ludzkim można do pewnych granic upośledzać muskuły, ale nie wolno pod grozą najcięższych następstw narażać na szwank mechanizmu krążenia krwi. Można w bankach oszczędzać na buchalterach i maszynistkach, ale nie wolno do nędzy doprowadzać kasjera. przez którego ręce przechodzi cała „żywa energja“ instytucji.

W państwie takiem sercem pulsującem i arterjami rozprowadzającemi jego siły i bogactwo. jest właśnie kolej. Ona pierwsza reaguje na wszelkie ogólne niedomagania, ona pierwsza pada ofiarą wstrząsów, pierwsza sygnalizuje, że coś jest w nieporządku. Służba komunikacyjna — to obręcze stalowe, których przecięcie lub rozluźnienie powoduje rozsypywanie się tych wszystkich elementów, z jakich składa się państwo.

Dlatego na sprawy kolejnictwa należy zwracać szczególną uwagę. Są one —z ogólnego punktu widzenia — fundamentalnemi. Ztąd też byt kolejarzy i ich postulaty, powinny być otoczone szczególną pieczołowitością państwa. Piszemy to nie w interesie tysięcy konduktorów, maszynistów, zwrotniczych i t. d., ale w interesie państwa samego. W organiźmie państwa skleroza arterji jest tak samo zabójczą, jak i u człowieka.

— **Przyszłe posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w czwartek, 14 lutego wieczorem o godz. 6,30. Na porządku obrad przemianowanie nazwy boiska sportowego przy ulicy Nakielskiej na **Stadjon imienia Idziego Świtały,** sprawozdanie z działalności „Komitetu Rozbudowy Miasta“ i **wypłacenie dyrektorowi Teatru Miejskiego 25.000 zł** za zakupiony przez niego inwentarz oraz na **pokrycie niedoboru za sezon 1927 28,** tudzież **podwyższenie subwencji teatralnej z 5000 na 7000 zł miesięcznie.** Na tajnem posiedzeniu rozpatrywana będzie sprawa przedłużenia umowy najmu **ogrodu teatralnego** z p. Ciupkiem na dalsze 5 lat, sprawa **dodatku gwiazdkowego dla urzędników magistratu** i sprawa zawarcia nowych umów najmu z Szkołą Podchorążych i kasynem oficerskiem.

— **Za dekorację okna wystawowego.** Nagrodę 200 zł otrzymał p. Kotlęga Ignacy, właściciel drogerji Pod „Gwiazdą“ za dekorację okna wystawowego od firmy „Sunlajt“.

— **Nawet na dworcu naszym** pozamarzały wodociągi i nie można było nabierać wody do brankartów. Lokomotywy i wagony poobwieszane soplami i pokryte szronem podobne są obecnie raczej do lodowni niż do środków komunikacji osobowej. Lokomotywy bowiem doczepiane są na naszym dworcu do składów pociągowych z reguły dopiero w kilka minut przed odjazdem i nie zdołają wobec tego ogrzać dostatecznie przedziałów. Pasażerowie muszą marznąć. Bydgoszcz nie posiada wprawdzie niestety urządzenia takiego, jak np. Poznań, by móc stojące na stacji pociągi ogrzewać, ale daje sobie bez tego radę taki Inowrocław: ogrzewa pociąg, który ma za jakiś czas wyruszyć, w porę przy pomocy zapasowej lokomotywy... Wczorajszej niedzieli wszystkie pociągi miały, a to niekiedy bardzo znaczne opóźnienie. (js)

— **Kradzież kur.** W nocy z 8 na 9 bm. nieznany sprawca włamał się za pomocą rozbicia kłódki do chlewa Andrzeja Graczykowskiego przy ulicy Sierocej 15, gdzie skradł kilka kur, ulatniając się niepostrzeżenie.

Paterek 10 lat w polskiem ręku.

(Od własnego sprawozdawcy „Dzien. Bydg.“)

(js) Ci, co w roku 1919 jeździli koleją na przestrzeni Bydgoszcz—Piła, pamiętają dobrze ostrzeżenia ze strony kolejarzy niemieckich, by w okolicy Nakła kryć się za ścianami, bo „die Polacken“ strzelają. Otóż w tym roku lewy brzeg Noteci był już w polskim ręku, podczas gdy reszta powiatu wyrzyskiego czekać musiała cały rok jeszcze na oswobodzenie.

Dnia 7 bm. minęło 10 lat od chwili wkroczenia wojsk polskich do znanej wioski Paterek położonej pod Nakłem. Pamięć tego dnia uczcili uczestnicy powstania obchodem, który jednak ze względu na siarczysty mróz musiał być skromny. Niemniej jednak impreza się udała, a to dzięki gorliwości obywateli, którzy stanęli chętnie do apelu i powinność swoją spełnili.

Pochodu z Nakła do Paterka nie było, bo powietrze na to nie pozwalało W pięknym szyku jednak udano się z lokalu p. Wnuka na cmentarz. Z organizacyj miejscowych brały udział: Tow. Robotników Katolickich, Tow. śpiewu „Harfa“, „Sokół“ z karabinami pod komendą podoficera P. W. kaprala Borzyszkowskiego oraz Tow. Uczestników Powstań Narodowych. Z Nakła przybyła samochodem delegacja bratniego towarzystwa pod komendą p. Marosza.

Podkreślić należy, że cała wioska była obficie udekorowana. Pod pomnikiem uwieńczonym girlandami przemówił sołtys Tuszyński, na cmentarzu zaś p. Tomaszczyk z Nakła. Złożono wieniec na grobie powstańca śp. Franciszka Ozdycha oraz zmówiono pacierz za spokój jego duszy.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się w sali p. Wnuka. Witał obecnych jako pierwszy imieniem starosty wójt Biniakowski. poczem zabrał głos ponownie p. Tomaszczyk. Mecenas Latanowicz pokrótce scharakteryzował pamiętne chwile zajęcia Paterka przez wojsko polskie. Wkońcu przemawiali jeszcze prezes Wesołowski i sołtys Tuszyński. Rozpoczęła się następnie zabawa taneczna, która trwała do późnej godziny.

Nad polskiem morzem.



Wieś Chałupy.

Kto sfinansuje wyjazd bydgoskich śpiewaków na zlot wszechsłowiański w Poznaniu

Z obrad zjazdu delegatów okręgu XXI kół śpiewaczych.

(js) Koła śpiewacze muszą obecnie walczyć z trudnościami większemi niż kiedykolwiek. Społeczeństwo bowiem wskutek ciężkich warunków życiowych coraz bardziej skłonne do materjalistycznego światopoglądu, nie popiera dostatecznie szlachetnych idei naszych szermierzy kulturalnych, darząc swoimi względami raczej zrzeszenia sportowe, których liczba rośnie z dnia na dzień i które naogół dobrze prosperują — właśnie dlatego, że cieszą się wzięciem i sympatją u szerszych kół.

Tymczasem jakoby w zapomnienie poszły wiekopomne zasługi naszych kół śpiewaczych które w tak znacznej mierze przyczyniły się do tego, że dziś kultura polska ma możliwość swobodnego rozwijania się.

Raz po raz przypominają się nam nasi śpiewacy, urządzając piękne imprezy — ale niestety często, zanadto często imprezy te ponoszą klęskę — bo jakoś dziś nikt czasu nie ma na słuchanie śpiewu, kiedy na sąsiedniem polu młodzież kopie piłkę i temu raczej widowisku przecie uwagę swoją poświęcić należy...

Niech więc władze wezmą pod swoje opiekuńcze skrzydła naszą kochaną brać śpiewaczą i dopomogą jej do rozkwitu, ku chwale społeczeństwa i Ojczyzny!

*

W tych dniach zebrali się dorocznym zwyczajem delegaci kół XXI okręgu Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewaczych, aby radzić nad przyszłym losem organizacyj przez nich reprezentowanych. Zagaił obrady, które się toczyły w hotelu pod Orłem, w obecności około 35 delegatów oraz przedstawicieli władz i prasy, prezes okręgowy Gutkowski. Przewodniczył sekretarz generalny Związku Barwicki z Poznania, pióro dzierżyli pp. Kabaciński Fr. i Piotrowski, ławnikami byli: dyrygent Poklękowski z Koronowa patron Związku Chórów Kościelnych ks. Dąbrowski i p. Spornówna.

Po odczytaniu protokółu przystąpiono do sprawozdań, które wygłosili: prezes okr. Gutkowski i dyrygent okr. Eichstädt. Praca w okręgu szła w ubiegłym roku lepiej niż dawniej, a to dzięki solidarności członków okręgu. Kół zrzeszonych w XXI okręgu jest 16 z 772 członkami i ogólnym majątkiem 4.206,70 zł. Kasa okręgu ma obecnie stan 581,68 zł. Zeszłoroczne imprezy okręgu udały się wszystkie, a przedewszystkiem podkreślenia godny jest fakt, że przy rozdziale nagród obeszło się bez starć. Niema jednak powodu do przedwczesnych triumfów, gdyż zawsze jeszcze dyrygent okręgowy narzekać musi na niedostateczny udział członków w ćwiczeniach zbiorowych. Ale przy dobrej chęci i te braki zostaną usunięte.

Powstaniem z miejsc uczczono pamięć jednego z najgorliwszych protektorów śpiewu, ś. p. chorążego Władysława Tomaszewskiego.

Sekretarz generalny Barwicki przedstawił następnie w ciekawym referacie cel i zadania wszechsłowiańskiego zjazdu śpiewaczego, który odbędzie się w maju br. w Poznaniu, na terenie Powszechnej Wystawy Krajowej. Wydział związkowy ma obecnie dużo pracy około zorganizowania jak najliczniejszego udziału naszej dzielnicy w zjeździe. Ze Związku Wielkopolskiego powinno stanąć do ogólnego śpiewu conajmniej 4 tysiące osób, aby nie dać się zawstydzić innym, bardziej od Poznania oddalonym związkom. Niestety brak odpowiedniego funduszu na koszta podróży. Tutaj muszą pomóc władze — ale niestety władze te nie bardzo się kwapią z przyznaniem pieniędzy na ten szlachetny cel. A jeśli przyznają, to... 30 zł. (fakt! np. bydgoski wydział powiatowy).

Przedstawiciel naszego magistratu, radca Regamey zabrał następnie głos i przyrzekł, że postara się skłonić magistrat do wyasygnowania pewnej sumy na rzecz okręgu XXI (to będzie najlepszą propagandą miasta! — uwaga zecera). W dalszej dyskusji nad sprawozdaniami przemawiali pp. Zielewski, Kaźmierczak, ks. Dąbrowski, p. Chęciak, prezes Gutkowski i dyrygent okr. Eichstädt. Jednogłośnie udzielono na wniosek rewizora p. Szredera, zarządowi pokwitowania, poczem zatwierdzono p. Kaczmarka na stanowisku sekretarza okręgowego, p. Fr. Kabacińskiego zaś wybrano zastępcą sekretarza. Na zjazd delegatów do Poznania wybrano prezesa Gutkowskiego i dyrygenta Kabacińskiego, święto pieśni zaś postanowiono urządzić w czerwcu, a to w Bydgoszczy.

Nastąpiły wolne głosy, w których m. in. niesłuszne zarzuty pod adresem prasy odparli red. Szalla z „Dziennika Bydgoskiego" i red. Małycha.

Owocne obrady zamknięto zachętą do dalszej wspólnej pracy nad rozwojem idei śpiewaczej.

Policja poszukuje.

Władze policyjne poszukują niejakiego Ludwika Piotrowskiego, który dopuszczał się kradzieży na swych współlokatorach w ten sposób, że wynajmował mieszkanie jako sublokator w domach, w których zamieszkiwali już inni sublokatorzy i poznajomiwszy się z nimi, następnie okradał ich, ulatniając się. Poszkodował on wiele osób. W razie napotkania, należy oddać go w ręce policji.

Piękny dorobek bydgoskiego Koła Związku Inwalidów Wojennych, Wdów i Sierot.

1058 członków. — 47 tysięcy złotych majątku.

Roczne walne zebranie Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej Koło Bydgoszcz odbyło się dnia 7 bm. przy udziale przeszło 300 członków.

Przewodniczącym walnego zebrania wybrano p. Szewsa, sekretarzem p. Starszaka, ławnikami pp. Marszalkowskiego i Wojciechowskiego.

Dotychczasowi członkowie zarządu z p. Szyperskim na czele odczytali sprawozdania opracowane najszczegółowiej.

Przedstawiono na wstępie obraz prac Związku i narzuconego mu komisarza rządowego, ocena jego działalności nastąpi na zjeździe mającym się odbyć 4 i 5 marca br. w Warszawie. Z uwagi na interes Państwa i inwalidów, **rozbijanie organizacji nie jest pożądane.** Z tzw. Legją Inwalidów Polskich przyjdzie niewątpliwie także do porozumienia. **Wielka krzywda moralna spotkała p. red. Bigońskiego, autora ustawy inwalidzkiej.** Warszawa skreśliła go z listy członków, ponieważ nie przedłożył dowodów, iż jest inwalidą wojennym. Faktem jest, że p. red. Bigoński ma dowody 10% go inwalidztwa z lazaretów niemieckich, lecz obecnym „władcom" Związku, którzy go ignorują, przedkładać ich nie będzie, dlatego też ze Związku wystąpił.

Zarząd Koła bydgoskiego pracował sumiennie i bez zgrzytów. Pozyskano dla Związku **214 nowych członków,** stworzono społeczne biuro pośrednictwa pracy, prowadzono we własnym zarządzie **przechowalnię bagażu na kolei** (dając tam zatrudnienie 14 inwalidom); na cele nadzwyczajne zebrano 5000 zł, za które wyprawiono członkom „Gwiazdkę" rozdzieliwszy 98 ctr. mąki i 12 ctr. cukru. Pożyczek udzielono członkom 12.000 zł. Koło posiada 8 kiosków. Koło Bydgoszcz liczy obecnie **członków 1058,** w tem inwalidów 772, wdów 230, sierot 39, członków nadzwyczajnych 17. Do Koła tutejszego należy **9 grup:** Brzoza, Fordon, Trzeciewiec, Wtelno, Sicienko, Białośliwie, Wysoka, Miasteczko i Łabiszyn. Do **kasy pogrzebowej** należy 304 członków. Sekretarjat bydgoski załatwił w ciągu roku spraw organizacyjnych 983, spraw prywatn. 3410.

Stan kasy wykazuje saldo 6.924 zł, przechowalnia bagażu przyniosła na czysto 4059 złotych, fundusz samopomocy ma nadwyżkę 531 zł, kasa pogrzebowa 7628 zł. **Cały majątek ruchomy i nieruchomy Koła oszacowano na 47 tysięcy złotych!** — Komisja rewizyjna stwierdziła zgodność wszystkich pozycyj kasowych z kwitami.

Ponieważ dotychczasowy zarząd Koła zdobył sobie szacunek i zaufanie, zebrani postanowili wybrać go ponownie. Wybrano zatem pp. Szyperskiego, Michalskiego, Trępałę, Błaszaka, Kosińskiego i Wojciechowskiego, oraz pp. Starszaka i Poziomkę jako ewtl. zastępców. Do komisji rewizyjnej pp. Rataja, Waldena, Szulca, Żbikowskiego i Piskorską. Do sądu koleżeńskiego pp. Wojtanowskiego, Koralewskiego, Ciepłego, R. Buczyńskiego i Tykwińskiego. Na zjazd ogólno krajowy w Warszawie wyjedzie 5 delegatów z Bydgoszczy.

Pod koniec zebrania uchwalono wysłać **telegram hołdowniczy do marszałka Piłsudskiego.**

* * *

Po dokonaniu wyborów nowego zarządu odczytano list członka Związku p. redaktora Bigońskiego, składający walnemu zebraniu życzenia pomyślnych obrad i poruszający **atak p. Fiołki na red. Bigońskiego na ostatniem posiedzeniu T-wa Restauratorów z tytułu rewizji koncesyj.** Nieuzasadnione wystąpienie p. Fiołki spotkało się u zebranych z potępieniem, wyrażonem okrzykami pełnemi oburzenia.

Bydgoszcz musi mieć na lato kąpiele rzeczne!

Dobry gospodarz myśli już naprzód, nie odwleka. W porze ślizgawek i saneczkowania pisać o – kąpielach letnich, to zapewne nie bez kozery. Oto dowiadujemy się, że p. **Jakób Wójcik,** właściciel znanej kąpielni na Brdzie w pobliżu cegielni Petersona, przedstawił Miejskiemu Komitetowi Wychowania Fizycznego opracowany przez znawców projekt powiększenia i ulepszenia swojej kąpielni. Komisja policyjna sanitarna w czerwcu ubiegłego roku ustaliła w tejże, jedynej niestety poza kąpielnią wojskową, różne niedomagania, jak **zamulenie i zanieczyszczenie wodorostami** niebezpiecznemi dla kąpiących się. Pan Wójcik zabrał się energicznie do pracy, lecz czy jej podoła **bez poparcia miarodajnych czynników?** Zamierzone są na wiosnę następujące prace:

1) Wyczyszczenie gruntowne mocno zamulonego basenu, umocnienie brzegów drewnianemi ścianami;

2) Wbudowanie w basenie skoczni o wysokości 1,50 i 3 mtr.;

3) Dobudowanie szatni zbiorowej.

Po myśli powiatowego lekarza projektuje się **dopływ wody z Brdy** 15 metrów szerokiem korytem, nakrytym mostem.

Ponieważ wszystkie głośne projekty zbudowania wielkiej łaźni miejskiej do tej pory nie zostały urzeczywistnione, nie pozostanie M. K. W. F. nic innego, jak przyjść **z wydatną pomocą finansową** prywatnej inicjatywie.

Inspekcja Dróg Wodnych również przychylnie do zamierzeń p. Wójcika się odnosi, jak nas o tem informują.

TEATR MIEJSKI.

„Orłow"—„Gasparone"

Dyrekcja Teatru Miejskiego umieszcza w programach streszczenia sztuk, co jest bardzo ważne dla każdego widza. Dlatego zadaniem mojem będzie jedynie rzucić kilka uwag o wartości muzyki i o grze artystów.

W jednej i drugiej operetce występuje Hermanowa. Jako artystka-śpiewaczka jest ona jedną z najmłodszych i nie wiem, czy jest w Polsce aktorka, od której wymaga się w drugim roku pracy artystycznej tyle, co do Hermanowej, której dyrekcja przydziela stale role główne. Zewnętrzne warunki p. Hermanowa posiada bardzo dobre, jak również rozwija się ona głosowo i pod względem aktorskim nader korzystnie i dziś można jej niejedne uchybienia wybaczyć, bo doskonałość zdobywa się w długiej, ciężkiej pracy. Jedną mam tylko obawę — czy na skutek pewnego przemęczenia, wynikającego z przeciążenia czyli przeforsowania nie nastąpi u p. Hermanowej pod względem głosowym niekorzystna dla niej reakcja. Z całym naciskiem twierdzę, że za wiele od niej się wymaga. Panu dyrektorowi radziłbym, aby stosował pewną ekonomję w użytkowaniu materjałem artystycznym. To samo dotyczy p. Laskowskiego, mającego większą rutynę. I jego głos da się wykształcić. Niepretensjonalnym, godnym synem sceny jest p. Rychter. Jemu nie daleko już do godności dobrego aktora-śpiewaka. I w górnych tonach będzie głos jego piękniejszy, o ile tak dalej będzie nad sobą pracował. Artysta nie odbiera wiele kwiatów, ale swem poważnem zapatrywaniem się na sztukę głosową i aktorską budzi szczery podziw. Jest też, jak już zaznaczyłem, niepretensjonalnym. Dlatego chętnie widzimy go na scenie i radzi słuchamy jego śpiewu.

O p. Józefowiczu nic nie powiem nowego. Jest on reżyserem dobrym, w „Gasparone" powinien więcej statystów w ruch wprowadzać, co nie jest zadaniem łatwem.

Para Orszańska—Olędzki stale bawi widzów. Pani Orszańska nie szarżuje wcale i pozostawia po sobie wrażenie dodatnie. Nie można tego powiedzieć o p. Olędzkim. Pan Łapiński doskonały.

W obu operetkach jest balet ładny. Zachwycać można się nim w 2 akcie „Gasparone". Gratuluję p. Morawskiemu i primaballerinie p. Goreckiej. Warto przypatrzyć się i podziwiać kulturę fizyczną uroczych girlsów.

Muzyka w obu operetkach jest dobra. „Orłow" jest nowoczesną operetką (Granichstaedtena), „Gasparone" Milloekera, jest operetką poważniejszą, bogatszą w chóry i melodje. Warto pójść na obie operetki.

Dekoracje p. Krassowskiego są dobrze ujęte i piękne w kompozycji; muzyką dobrze kieruje p. Lewicki.

M.

Pokłosie niedzielne.

Kto w sobotę wieczorem wyruszył na jeden z licznych bali bydgoskich i powrócił w niedzielę nad ranem do domu, patrząc w zwierciadło, zauważyć musiał zaczerwienione uszy, zaczerwieniony nos. I każdy niezawodowy alkoholik szukał przyczyny tego niemiłego zabarwienia. Po krótkiej refleksji zapytał siebie: czyżby mróz? Jedno spojrzenie na termometr potwierdziło przypuszczenie. 32 stopni Celzjusza!! Szalony mróz! Wściekły mróz! W okolicy Bydgoszczy nawet 36 stopni. To już nie zimno syberyjskie, lecz polarne, jak w krainie eskimosów. Niedługo doczekamy się, że jeszcze słupek rtęciowy nam zamarznie... A co potem?..

Ruch w mieście znacznie osłabł: wszelkie niepotrzebne wizyty i przechadzki odłożono do wiosny (jak miło przy tych ciężkich mrozach wspomnieć o wiośnie!).

W kinie Kristal zebrali się w południe luteranie w liczbie kilkuset osób (w tem przeszło sto wojskowych tutejszego garnizonu) na uroczystej akademji ku czci ich reformatora: w tym roku przypada 500-lecie wydania małego katechizmu.

Nie ulękli się mrozu panowie lekarze, którzy z okazji zjazdu urządzili kulig do Smukały.

Straszny mróz odbił się znacznie na frekwencji urządzanych bali. Bal Rodziny Wojskowej i bal morski jednakowoż się udały.

Już za kilka godzin czeka nas śledź. Po sześciu tygodniach wesołej zabawy zabierzemy się znowu do pracy. Zabawa i praca! Szczęśliwy ten, kto jedno z drugiem umie połączyć, bez uszczerbku dla zdrowia, pielęgnując przytem radość do życia.

Ali.

Za grę hazardową w „koniczynkę".

Dnia 6 bm. toczyła się przed sądem grodzkim rozprawa przeciw Antoniemu Polkowi, oskarżonemu o grę hazardową w karty, w t. zw. „koniczynkę".

Polek namówił do gry w „koniczynkę" robotnika Kuchennego z Białośliwia, pow. wyrzyskiego, — i ograł go na 1 000 zł.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał obydwóch, wymierzając im karę po 14 dni więzienia. W umotywowaniu wyroku, sąd wskazał na to, że jakkolwiek Kuchenny przegrał 1000 zł, to jednak jest winnym, gdyż przystąpił do gry w zamiarze wygrania od swego partnera pieniędzy.

Zjazd lekarzy powiatowych województwa poznańskiego.

Bydgoszcz, 10 lutego.

Pod przewodnictwem **Dr. Górskiego** z Poznania, naczelnika wydziału zdrowia przy urzędzie wojewódzkim, zakończyły się wczoraj obrady lekarzy powiatowych. Lekarze **z 35 powiatów** (usprawiedliwili swoją nieobecność lekarze powiatowi z Wrześni i Szamotuł) referowali kolejno o udoskonaleniach i zarządzeniach sanitarnych w swoich powiatach. Referat z dziedziny prawnej wygłosił **Dr. Żmigród** z Poznania, wojewódzki inspektor lekarzy. Obradom z wielkiem zainteresowaniem przysłuchiwał się i wyjaśnień udzielał główny inspektor sanitarny **Hryszkiewicz** z Warszawy, delegat departamentu V. ministerstwa spraw wewn. Uchwał żadnych nie powzięto. W sprawie **lekarzy bez dyplomów** (znachorów) rozpisana zostanie ankieta, by stwierdzić, ilu ich jeszcze w Poznańskiem swój proceder wykonuje. Nabyte prawa z czasów zaborczych kończą się w roku przyszłym, t. j. w dziesięć lat po ratyfikacji Traktatu Wersalskiego.

Wieczorem (w sobotę) uczestnicy zjazdu byli wspólnie w Teatrze Miejskiem na przedstawieniu „Gasparone“. Operę tę w dniu tym transmitowano przez radjo.

W niedzielę przed południem większa część lekarzy w towarzystwie delegata ministerjalnego zwiedziła niektóre **miejskie zakłady opieki społecznej** (stację dla niemowląt, nową łaźnię miejską na Szwederowie, sierociniec i dom starców) oraz szpital dla gruźlicznych przy zakładzie djakonisek. Gości oprowadzali decernent magistratu **Dr. Soboczyński** i lekarz powiatowy **Dr. Ziętak.**

Z Bydgoszczy udano się kilkoma autami **do Smukały.** Tamtejszy krajowy zakład dla chorych na płuca, położony w lesie, obejrzano szczegółowo; wyjaśnień udzielał kierownik-lekarz **Dr Łepkowski.**

Goście i delegat ministerjalny z uznaniem wyrażali się o tym zakładzie leczniczym, znanym dziś w całej Polsce.

Koncert

chóru orkiestry uczniów tut. Seminarjum Nauczycielskiego.

Dnia 8 lutego odbył się w sali Kasyna Cywilnego koncert uczniów tutejszego Seminarjum Nauczycielskiego.

Koncert rozpoczęły chóry męskie czterogłosowe, wykonywując Kazury „Pieśń powitalną“, Żeleńskiego „Chór rycerzy“ z „Goplany“ i Lachmanna „Trzy pieśni ludowe“.

Wykonanie tych pieśni było piękne, pełne udałych efektów wokalnych tak, że po ukończeniu programu posypały się huczne oklaski słuchaczy; na bis zaśpiewał chór wesołą piosenkę ludową:

„Jestem sobie chłopiec młody
Nie mam wąsów ani brody“.

Trudniejsze zadanie spadło na orkiestrę, która podjęła się wykonania tak trudnego utworu, jakim jest Haydna symfonja VI, tak zwana przez muzykologów Paukenschlagsimphonie.

Podnieść należy, że orkiestranci przyswoili sobie poprawną technikę prowadzenia smyczka (Bogentechnik) i wcale pokaźną technikę palców, a pod zręczną batutą profesora Małeckiego usiłowali z powodzeniem stosować efekty dynamiczne utworu.

Nawiasowo należy dodać, że instrumenty dęte nie dorównały rzniętym; nie wynikły jednak z tego objawy przykrej kakofonji. Zaznaczyć należy, że złożenie z materjału uczniowskiego orkiestry, któraby pokusiła się wykonać symfonję Haydna jest już dużą zasługą i dowodem śmiałości pedagogiczno-organizacyjnej kierownika.

Życzymy więc tak kierownictwu jak i wykonawcom dobrych zdobyczy w tej dziedzinie.

Zaburzenia, wywołane leniwą działalnością jelit i zaparciem.

Z praktyki lekarza.

Proces normalnego trawienia polega na wydzieleniu ze spożytego pokarmu najważniejszych dla organizmu części składowych i doprowadzeniu ich do krwi oraz eliminowaniu składników zbędnych. Zadanie to spełniają jelita. Za pomocą niezliczonych kosunków jelitowych wsysają one odpowiednio zmienioną przez inne organy papkę pokarmową i doprowadzają ją do krwi. Pozatem drogą regularnego wydzielania stolca muszą jelita usuwać nagromadzone, a zbyteczne dla organizmu, resztki pokarmowe. Jeśli na skutek zbyt leniwej pracy jelit proces ten nie odbywa się normalnie — powstaje zaparcie. Resztki pokarmowe, miast wydzielać się, zostają wchłonięte, produkty gnicia i fermentacji przedostają się do krwi i zatruwają organizm. Regularne oddawanie stolca jest zatem podstawowym warunkiem dobrego trawienia i samopoczucia. Z powyższego wynika, że zaparcie musi być zawczasu zwalczane, do czego najlepiej nadają się środki przeczyszczające, pochodzenia roślinnego. Takim środkiem, złożonym ze składników wyłącznie roślinnych, są pigułki szwajcarskie aptekarza Ryszarda Brandta. Wywołują one zupełnie bezbolesny, a jednocześnie całkowicie uregulowany stolec.

— **Do odebrania.** W wydziale śledczym P. P. pokój 71, są do odebrania przez prawego właściciela większa ilość srebrnych monet niemieckich 1, 2, 3 i 5 markowych oraz medal pamiątkowy z monogramem. Rzeczy zostały zatrzymane pewnemu chłopcu, który je przyniósł na sprzedaż do zegarmistrza.

— **Prosimy nie zapomnieć** o przybyciu na podkoziołek, który urządza Koło Absolwentów we wtorek w Strzelnicy, na zakończenie karnawału. Wesoło spędzimy ostatnie chwile krótkiego w tym roku karnawału.

— **Śledź.** Koniec karnawału a z nim ostatni bal we wtorek w salach hotelu pod Orłem. Zarząd kuchni dla ubogiej inteligencji ma zaszczyt przypomnieć o dorocznym „śledziu“. Początek o 21 godz. Polonez o godz. 22. Wejście tylko za zaproszeniami.

— **Ujęci hazardziści.** Donosiliśmy w niedzielnym numerze naszego pisma, w notatce p. t. „Hazardziści grasują“, o ograniu przez hazardzistów w t. zw. „naparstki“ obywatela Bydgoszczy p. D. na 1.000 zł. Wieczorem dnia 9 bm. udało się policji śledczej ująć sprawców w Toruniu, dokąd się udali na świeży połów. Są nimi: Zygmunt Sarnowski i Aleksy Derlicki, przy których znaleziono większą sumę pieniędzy oraz naparstki, służące im do ogrywania swych ofiar.

Narodowy Uniwersytet Robotniczy.

We wtorek, 12 bm., w Domu Katolickim przy Farze wygłoszą:

1) o godz. 19 prof. Białecki: **Idee wyzwolenia ojczyzny u Słowackiego.** Prelegent przedstawi walkę duchową dwóch poetów: Mickiewicza i Słowackiego.

2) o godz. 20 prof. Wolf: **Czasy Napoleona III, a sprawa Polski.** W tym referacie prelegent przedstawi życie Polaków w czasie od tak zw. „wiosny ludów“ aż do powstania styczniowego. Wstęp wolny.

Katastrofalny brak węgla.

Interwencja Magistratu i Izby Przemysłowo - Handlowej.

Bydgoszczy zagraża zupełny brak węgla, transport którego jest nader utrudniony skutkiem panujących mrozów. W przewidywaniu takiej możliwości z Magistratu oraz z Izby Przemysłowo - Handlowej wysłane zostały telegramy do najpoważniejszych koncernów węglowych w Katowicach, jak: „Progress“, „Unitas“, Giesche“ i „Robur“ oraz do Skarbofermu w Królewskiej Hucie. Również zostały wysłane telegramy do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, jako też do Ministerstwa komunikacji.

Stan jest groźny. Jeżeli się to nie zmieni i transport węgla nie nadejdzie, to w najbliższych dniach przewidziane jest zamknięcie szkół oraz zakładów przemysłowych w Bydgoszczy.

Oczywiście jestto możliwe tylko w Bydgoszczy. Gdzieindziej już dawno pomyślano o węglu.

ZE SPORTU.

Wczorajszy mecz hockeyowy T. K. S. Toruń — Polonja, nie odbył się z powodu nieprzybycia drużyny toruńskiej; w to miejsce rozegrano mecz pomiędzy Polonją a kombinowaną drużyną B. T. W. i gimn. hum., w którym niespodziewanie odniosła porażkę Polonja w stosunku 2:0.

PROGRAM W KINACH.

KRISTAL wyświetla dziś po raz ostatni miły w swej treści, doskonały w wykonaniu film **„Królowa jazz-bandu“** z szampańską **Lyą Marą** w roli tytułowej. Nadprogram.

NOWOŚCI. Wobec kolosalnego powodzenia obrazu p. t. **„Ten, z którego się śmieją“**, dyrekcja przetrzymała jeszcze na jeden dzień, aby dać możność ujrzeć to wyjątkowo piękne arcydzieło tym, którzy nie zdążyli zobaczyć.

ODRODZENIE ul. Miedza 2 (pierwszy przystanek tramwajowy za szkołą przemysłową) wyświetla od soboty 9. bm. wspaniałą sztukę w 12 aktach pt. **„Księżna Gdańska“.** Nadprogram „Filip i Flap jako architekci“ arcyzabawna komedyjka w 2 aktach. Początek seansów w niedzielę o godz. 3, 4,45, 6,40 i 8,15, w dni powszednie o godz. 6 i 8.

MARYSIEŃKA wyświetla podwójny program, składający się z dramatu p. t. **„Dom upiorów“** oraz farsy p. t. „Panienka w jedwabnych pończoszkach“. Całość stanowi doborowe widowisko.

CORSO. Tylko dziś i jutro po raz ostatni wyświetla potężny dramat cyrkowy p. t. **„Największy cyrk świata“.** W rolach głównych najwybitniejsze siły cyrkowe Ameryki. Nadprogram „Moryc III. w opałach“, komedja i Dziennik Pathe nr. 2.

Ciężka sytuacja pomorskiego przemysłu drzewnego.

Ostatnie pogorszenie się sytuacji pomorskiego przemysłu drzewnego stoi w ścisłym związku przyczynowym **z podwyżką cen surowca, naznaczoną przez Dyr. Lasów Państwowych.** Ogłoszone w grudniu ub. r. submisje (przetargi pisemne) zostały przez Dyrekcję Lasów cofnięte z powodu nikłego popytu na drewno, wywołanego wygaśnięciem prowizorjum drzewnego z Rzeszą Niemiecką i całkowitem niemal ustaniem eksportu. W drugiej połowie stycznia, po podpisaniu umowy drzewnej, Dyr. Lasów w Poznaniu, Bydgoszczy i Toruniu, **rozpisały ponownie przetargi,** jednakże odmawiają zatwierdzenia złożonych ofert, dla rzekomo niskich cen zaofiarowanych przez przemysłowców i kupców drzewnych. Okoliczność ta **stawia przemysł drzewny w położenie bez wyjścia,** albowiem z jednej strony ofiarowane za surowiec ceny oparte zostały na ścisłych kalkulacjach i panującej konjunkturze, z drugiej, że **Dyr. Lasów Państwowych,** nie licząc się z warunkami lokalnemi i zdolnościami przemysłowo-eksportowemi **wyznaczyły ceny nie do przyjęcia.**

Jeśli administracja lasów państwowych stoi na stanowisku, że **zawarcie prowizorjum drzewnego jest identyczne ze wzmożeniem się produkcji** i wywozu tarcizny zagranicę i na tej podstawie wprowadza nową podwyżkę cen, to **mniemania te są błędne.** Zdaniem tut. kół przemysłowych zawarcie umowy drzewnej oddziaływać może na konjunktury wręcz przeciwnie. Łatwo dojść może do tego, że wskutek wywozu drzewa okrągłego i tartego z Polski, ceny tych materjałów **ulec muszą zniżce w Niemczech,** co w konsekwencji wywołać może **ogólną zniżkę cen zarówno w kraju, jak i zagranicą.** Jak więc pogodzić podwyżkę za surowiec z równoczesną zniżkę cen za materjał przetarty? Rzut oka na statystyki, przekona każdego iż ceny za materjał tarty w stosunku do czasów przedwojennych **podwyższyły się obecnie o ca 30 proc.,** podczas gdy ceny za surowiec wzrosły o 94%.

Nieproporcjonalny ten stosunek cen wytworzył **paradoksalną sytuację,** która z kolei spowodować musiała ogromnie **ciężkie warunki egzystencji,** a więc upadłości i likwidacje przedsiębiorstw, niedotrzymania terminów płatności i t. d.

Zbyt ostre stanowisko Dyr. Lasów Państwowych, powinno stanowczo ulec zmianie na korzyść polskiego przemysłowca drzewnego, dla którego lasy państwowe stanowią prawie wyłączne źródło zaopatrywania się w surowiec. Nie znaczy to, by Dyrekcje sprzedawały drewno na złych dla siebie warunkach, jednakże pewien państwowy punkt widzenia na egzystencję tej poważnej gałęzi przemysłu winien być zachowany. Jak świadczą przykłady, nieustępliwość ze strony Dyr. Lasów **odbija się nieraz ujemnie nawet na Skarbie Państwa,** np. w dyrekcji poznańskiej, która w r. ub. domagając się wyższych cen, większą ilość drzewa z roku gospodarczego 1927-28, nie mogła sprzedać, wskutek czego drewno leżąc w lesie uległo zniszczeniu i przedstawia dziś tylko ⅓ część rzeczywistej wartości. Rzecz jasna, że dla ratowania sytuacji możnaby drzewo w stanie okrągłym sprzedać zagranicę, no ale **w ten sposób zabija się rodzimy przemysł drzewny,** który jak już nadmieniono wyżej w opłakanych żyje warunkach. Należy podkreślić, **iż nie zawieranie transakcyj drzewnych,** mimo terminu rozpoczęcia kampanji, **wpływa na zahamowanie działalności produkcyjnej tutejszych tartaków, zwalnianie z konieczności personelu robotniczego i grozi przemysłowi drzewnemu niepowetowanemi stratami.**

Ogromne zaniepokojenie wśród tut. kół przemysłowych wywołały uporczywie krążące **pogłoski, jakoby rząd zamierzał wykupić cały szereg tartaków i produkować materjał tarty we własnym zakresie.** W pierwszym rzędzie wchodziłyby tu w grę tartaki, obciążone hipoteką, na rzecz Skarbu Państwa, które wobec ciężkiej sytuacji materjalnej nie mogą uiścić się ze swych zobowiązań. Pogłoski te nie znalazły dotychczas urzędowego potwierdzenia.

Giełda warszawska

dnia 9 lutego

Papiery Państwowe i obligacje

4-proc. poż. inwest.	000,00	110,25	109,25
5-proc. poż. premj. dol.	000,00	000,00	102,50
5 proc. poż. kon.	000,00	000,00	067,00
6-proc. poż. dol.	000,00	000,00	085,00
10-proc. poż. kol.	000,00	000,00	102,50

Akcje w złotych:

Bank Polski	175,00—176,00
Bank Handlowy	000,00—120,00
Bank Zw. Sp. Zarob.	85,00— 00,00
Spiess	000,00—250,00
Elektrownia w Dąbr.	00,00— 91,75
Siła i Światło	134,00—000,00
W. T. F. Cukru	00,00— 37,50
Firley	53,50— 00,00
Łazy	00,00— 07,25
W. T. Węgla	094,00—093,50
Nobel	20,25— 00,00
Ostrowieckie Zakłady	000,00—100,00
Parowozy	00,00— 30,00
Rudzki	00,00— 43,25
Haberbusch	000,00—220,00

Bank Polski płacił w dniu 11 lutego za:

dolary amerykańskie	8,85—8,84
funty szterlingów	43,16
franki szwajcarskie	170,98
franki francuskie	34,73
marki niemieckie	210,84
guldeny gdańksie	172,46
szylingi austrjackie	124,78
liry włoskie	46,51
korony czeskie	26,28

Ceduła urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 9 lutego 1929 roku.

5% Pożyczka konwersyjna	00,00—65,00
8% dolarowe listy Pozn. Ziemst. Kred.	00,00—93,00
4% listy zastaw. konw. Pozn. Ziem. Kred.	00—49,50
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kred.	29,50—00,00
Bank Zw. Spółek Zar. I em.	00,00— 86,00
Dr. Roman May Iem.	000,00—111,00

Tendencja: Spokojna.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 9. 2. 1929 roku.

płacono za 100 kg. w zł.

Żyto nowe	32,15—32,65
Pszenica nowa	40,50—41,50
Jęczmień przemiałowy	32,50—33,50
Jęczmień browarowy	34,00—36,00
Owies	30,25—31,25
Mąka żytnia 70 proc.	00,00—45,75
Mąka pszenna 65proc.	57,75—61,75
Mąka żytnia 65 proc.	00,00—00,00
Otręby żytnie	24,75—25,75
Otręby pszenne	24,75—25,75
Rzepak	00,00—00,00
Groch polny	44,00—47,00
Groch Viktorja	62,00—67,00
Groch Folgera	53,00—58,00

Ceny targowe w Bydgoszczy

w dniu 9 lutego 1929 roku.

Mięso: wołowina 1,20—1,70, wieprzowina 1.30—1,70, słonina 1,60—1,70, baranina 1,20—1,40, cielęcina 1,00—1,50, smalec 2,00—2,40.

Nabiał: jajka 4,50—4,70, masło 2,70—2,90, ser 40—50 gr.

Jarzyny: marchew 20 gr, buraki 20 gr, brukiew 15, włoszczyzna 60 gr, cebula 30 gr, kapusta 35 gr, włoska 50 gr, czerwona 40 gr.

Owoce: jabłka 20—60 gr, gruszki 60—70 gr, śliwki 0,80—1,40, pomarańcze 60—70 gr, cytryny 20 gr.

Drób: kurczęta (para) 4—5 zł, kury 5—7 zł, gęsi funt 1,70—2,00, kaczki 4—8 zł, indyki 12 do 18 zł, gołąbki 1,00—1,30.

Ryby: szczupaki 2,00—3,00, leszcze 1,00—2,00, okonie 1,00—1,50, karpie 2,00—3,00, karasie 1,00—2,00, płotki 0,60—1,20.

— **Nieuczciwy woźnica.** Dnia 9 bm. rano p. Mieczysław Batsch, zamieszkały przy ulicy Gajowej 33, wysłał swego woźnicę Alfonsa Słomianego wozem, zaprzężonym w jednego konia do taboru miejskiego po mierzwę oraz po zakup koksu, na który wręczył Słomianemu 100 zł gotówki. Nieuczciwy woźnica przybywszy do miasta, zamiast uskutecznić sprawunki, pozostawił konia z wozem bez opieki przy ulicy Krasińskiego, a sam przywłaszczywszy sobie gotówkę, znikł bez śladu. Konia wraz z wozem znalazła policja dopiero około godziny 19 wieczorem. Konia zwrócono właścicielowi a za woźnicą wszczęto poszukiwania.

— **Włamanie i kradzież mieszkaniowa** Przykrą niespodziankę zastała w swem mieszkaniu, z którego wydaliła się na dwa dni, wdowa p. Marja Głowacka, przy ulicy Wiatrakowej nr 12. Podczas bowiem jej nieobecności w czasie od 6 do 8 bm. nieznany sprawca włamał się do mieszkania przy pomocy podrobionego klucza i skradł zastawę srebrną stołową oraz 30 zł gotówki; ogólnej wartości około 300 zł.

— **Kradzież z włamaniem.** W nocy z 10 na 11 bm. włamali się nieznani sprawcy za pomocą wytrycha czy też podrobionego klucza do składu kolonjalnego p. Jana Mazura, przy ulicy Lenartowicza 2, gdzie skradli około 60 zł gotówki, 20 funtów smalcu i inne wiktuały, wartości 200 zł.

— **Kradzież na Dolinie.** Podczas zabawy w kasynie robotniczem przy ulicy Dolina, w nocy z 9 na 10 bm. skradziono żołnierzowi szkoły pilotów, Wacławowi Kamińskiemu, 40 zł z kieszeni. Policja jest już na tropie sprawcy.

Wyciąg ze statystyki ruchu ludności.

miasta Bydgoszczy od 1 stycznia 1925 r.

W roku 1925 zawarto 718 małżeństw; urodzeń było 3283, w tem 90 martwych, nieślubnych 11,6 proc. Zgonów było 1377, w tem niemowląt 466. Przewyżka urodzeń w r. 1925 wynosi 1819.

W roku 1926 zawarto 683 małżeństw. Urodzeń było 2992, w tem martwych 101, nieślubnych 12,4 proc. Zgonów było 1670, w tem 551 niemowląt. Przewyżka urodzeń 1221.

W roku 1927 zawarto małżeństw 744. Urodzeń było 2789, w tem martwych 77, nieślubnych 11,5 proc. Zgonów było 1517, w tem 507 niemowląt. Przewyżka urodzeń 1195.

W roku 1928 do dnia 1 grudnia: Zawarto małżeństw 809. Urodzeń było 2659, w tem martwych 62, nieślubnych (w I. kwartale 15,4 w II. kwartale 10,3, w III. kwartale 8,8, w październiku 12,9 i w listopadzie 14,2 procent). Zgonów było 1507, w tem niemowląt 465. Przewyżka urodzeń 1090.

Obecna liczba mieszkańców m. Bydgoszczy. Według spisu ludności z dnia 20 czerwca 1925 r. było w Bydgoszczy mieszkańców 104018, w tem 94318 Polaków, 9166 Niemców, 9921 żydów i 534 innych. **Obecnie liczba mieszkańców wynosi 115,610,** w tem 106.030 Polaków, 8923 Niemców, 1547 żydów i 657 innych.

Jak z powyższego zestawienia wynika, rok 1928 w stosunku do lat przeszłych, obfitował w największą ilość zawartych małżeństw i w największą ilość urodzeń dzieci nieślubnych; ogółem zaś urodzeń było najmniej w roku 1928. Gdy w r. 1925 na 104.018 mieszkańców mieliśmy 9.166 Niemców, to dziś na 115 610 mamy ich 8923, a więc znacznie mniej. Wzrosta zato liczba żydów, bo gdy w r. 1925 było ich zaledwie 921, to dziś mamy ich już 1547.

Wypadki przy pracy.

W fabryce maszyn „Lloyd Bydgoski" w ślusarni, 50-letni kowal Robert Hartfiel, schodząc po schodach, pośliznął się i upadając wywichnął sobie lewą nogę.

W tejże samej fabryce, w kuźni 18-letni robotnik Leon Baldzikowski, zamieszkały przy ulicy Jasnej 20—21, przy wyjmowaniu przewalcowanej blachy z walcy, przyciął sobie palce — jeden u prawej i jeden u lewej ręki.

W fabryce płyt klejonych „Oswa", 29-letnia robotnica Marta Weynówna, zamieszkała przy ulicy Rycerskiej 23, myjąc walce klejarki doznała zgniecenia prawej ręki poniżej łokcia. Odwieziono ją do szpitala św. Florjana.

W Rejonowym Zakładzie Żywnościowym 24-letni robotnik Wincenty Kawicki, zamieszkały przy ulicy Fordońskiej 94 95, podczas przenoszenia worków z mąką z piętra na parter, skutkiem przeciążenia doznał uszkodzeń wewnętrznych. Odwieziono go do szpitala Djakonisek.

W elektrowni miejskiej przy ulicy Dr. E. Warmińskiego 33-letni palacz Stanisław Krawczyński, zamieszkały przy ulicy Grunwaldzkiej 106 przy przewożeniu węgla przewrótką, skutkiem nie wychylenia się przewrótki, doznał zgniecenia prawej ręki.

W stolarni Fr. Andryskowskiego, 34-letni stolarz Jan Kuberski, zamieszkały przy ulicy Lenartowicza 16, będąc zajęty obrzynaniem fornierów, doznał przecięcia nożem dłoni u lewej ręki.

— **Pożary.** Dnia 10 bm. o godz. 20 powstał pożar w domu przy ulicy Przemysłowa 14, który to dom zajmowali szofer tartaków firmy „Lasy Polskie" oraz urzędnik Władysław Baranowski. Dom, należący do tejże firmy „Lasy Polskie", spalił się doszczętnie, lokatorzy zdołali częściowo dobytek uratować. Przybyła straż pożarna, czynną była do godziny 2-ej w nocy i ograniczyła się do zabezpieczenia sąsiednich zabudowań.

Tego samego dnia o godz. 20,15 wybuchł pożar na strychu domu przy ulicy Kujawskiej 112, został jednak przez przybyłą straż pożarną wkrótce stłumiony. Straty nieznaczne; ogień powstał skutkiem wadliwości komina.

Cudem ocaleni.

Rozhukany koń wpadł do Brdy wraz z saniami, w których znajdowała się matka z synem.

Dnia 9 bm. o godz. 9.15 rano, ulicą Hermana Frankego, jechała na swych sankach, zaprzężonych w jednego konia p. Zastępowska Teresa wraz z swym 10-letnim synkiem.

Naraz koń czemś wystraszony, zaczął ponosić tuż nad brzegiem rzeki.

Biedna napół omdlała z przestrachu kobieta ostatkiem sił starała się powstrzymać rozhukane zwierzę, jednak naprózno.

Chwila straszna, koń każdej chwili mógł wpaść do rzeki, pociągając za sobą sanie wraz z znajdującą się w nich matką i synem.

Katastrofa się zbliża... już... już... chwila — i koń z saniami wpada do rzeki.

Świadkowie tej sceny struchleli z zgrozy i przerażenia. Biegną nad rzekę i widzą, jak koń, przebiwszy swym ciężarem lód, stoi w wodzie. Sanki jednak cudem jakimś pozostały na powierzchni lodu, a w nich dwie istoty... szczęściem nieuszkodzone.

Pani Zastępowska, ochłonąwszy nieco z wrażenia, wydobyła się wraz z synem na ląd; nie ponieśli żadnej szkody na zdrowiu. Koń jednak stał w wodzie przez trzy kwadranse, nim przybyła straż pożarna i wydobyła go z niewygodnej pozycji.

Łaska Boska, że wszystko skończyło się na strachu.

Katastrofalne skutki mrozu na wsi.

(js.) Takiej zimy nie pamiętamy. Szczególnie dotkliwie daje się ona we znaki naszej wsi. Podczas gdy bowiem w mieście domy bądźcobądź choć nieco chronią od wiatru, na otwartem polu wicher dmie bez przeszkody, gwiżdżąc wkoło uszu i mrożąc policzki, ręce i nogi. Ruch na wsi zamiera w miarę wzrostu zimna, wszystko siedzi koło pieca, czekając nadejścia odwilży.

Bydło smutne stoi w oborach, trzęsąc się i chudnąc, tak samo konie i świnie. Pewnemu gospodarzowi w Samostrzelu oprosiła się maciora — ale w parę minut potem już wszystkie prosięta co do nogi zmarzły.

Na szczęście oziminy mało tylko w tym roku ucierpiały, ponieważ pokryte są dostateczną powłoką śnieżną, zato gorzelnie będą miały dużo pracy, gdyż prawdopodobnie większa część ziemniaków w kopcach zmarzła. Wszak w niektórych miejscach ziemia w tym roku skuta lodem jest aż do 1,80 m. głębokości.

Czeka nas jednak większa jeszcze katastrofa: powódź w razie nagłej odwilży! Pola pokryte śniegiem prędzej ocieplą się niżli ścięte lodem rzeki — i powódź gotowa. Gospodarze, właściciele nisko położonych pól, drżą o swoje zabudowania i zasiewy.

A kiedy należy się spodziewać końca tej klęski, jaką jest tegoroczna ostra zima? Nie sprawdziło się stare przysłowie, głoszące, że srodzy królowie niedługo panują. Nie przyniósł pożądanej zmiany nów... Wieśniacy twierdzą, że w tym tygodniu już załamie się siła zimna — ale Bóg raczy wiedzieć...

Z sali sądowej.

O sfałszowanie weksla.

Władysław Woźniak, lat 28, zjawił się dnia 27 listopada ub. r. w sklepie p. Jana Stobieckiego przy ulicy Śniadeckich, a przedstawiwszy się obecnej w sklepie p. Stobieckiej za brata p. Feliksa Bosiackiego, znanego państwu Stobieckim, pobrał na kredyt różne towary, wystawiając weksel z podpisem „Władysław Bosiacki".

Za tę właśnie sztuczkę odpowiadał przed izbą karną sądu okręgowego i został skazany przy zastosowaniu okoliczności łagodzących na 2 miesiące więzienia.

Za kradzież mosiądzu.

Przed izbą karną sądu okręgowego, odpowiadał za kradzież mosiądzu Paweł Roppel, lat 24. Oskarżony wspólnie z towarzyszami, zabrał z zamkniętej ubikacji 150 klg. mosiądzu na szkodę Mieczysława Kutnickiego i za to skazany został na 8 miesięcy więzienia.

Skradł podróżnemu walizkę.

Za kradzież walizki z zawartością różnych rzeczy, zasiadł na ławie oskarżonych niejaki Niezbrata, kilkakrotnie już karany za kradzież. Niezbrata, korzystając z nieuwagi p. Ziędyka, skradł mu w poczekalni 4 klasy na tut. dworcu walizkę i za to skazany został przez izbę karną sądu okręgowego na jeden rok ciężkiego więzienia, jako za kradzież w recydywie.

Mimowolny zabójca.

Pierwsza izba karna sądu okręgowego pod przewodnictwem wiceprezesa p. Radlowskiego, rozpatrywała sprawę starszego posterunkowego C. oskarżonego o spowodowanie śmierci skutkiem zaniedbania ostrożności.

Dnia 21 maja ub. roku posterunkowy C czyszcząc w biurze posterunku policji w Kapuściskach parabellum, spowodował strzał, który ugodził śmiertelnie znajdującego się w biurze starszego przodownika śp. Henryka Kawczyńskiego. Oskarżony, skończywszy czyścić broń i włożywszy doń magazyn, przecierał ją jeszcze szmatką po wierzchu i właśnie w tej chwili, dał się słyszeć głuchy trzask, a w chwilę potem obecni ujrzeli słaniającego się śp. Henryka Kawczyńskiego. Gdy zorjentowano się w sytuacji, oskarżony położył na stole rewolwer i pobiegł do telefonu wezwać pomocy. Obecni przy wypadku zbadali zaraz rewolwer, a przeprowadzone śledztwo, ustaliło, że zaszedł nieszczęśliwy wypadek; wystrzał spowodowany został bez wiedzy i woli oskarżonego.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie uznał oskarżonego winnym jedynie niedostatecznego przestrzegania ostrożności i za to skazał go na dwa miesiące więzienia z zawieszeniem tej kary na przeciąg dwóch lat.

Oskarżał prokurator Domke, bronił oskarżonego mecenas dr. Murach.

PROGRAMY RADIOFONICZNE.

WTOREK, 12 LUTEGO.

Poznań (336,3). Godz. 13,00—14,00: Sygnał czasu. Koncert gramofonowy. 14,00—14,15: Notowania giełdy pien. i rzeźni miejsk. 14,15—14,30: Komunikaty: gospod., roln., PAT. itd. 16,35—17,00: Odczyt „O leczeniu radem i promieniami". 17,00—17,25: Kurs średni języka franc. 17,25—17,50: Odczyt „Życie wewnętrzne" — p. Józef Watra-Przewłocki. 17,55—18,10: Koncert P. R. (Warszawa). 18,10—18,30: Recytacje z Poznania. 18,30—18,50: Dalszy ciąg koncertu. 18,50—19,20: Nadprogram. 19,20—19,50: Opowieści radjowe. 19,50—22,30: „Krzyżacy", opera Adama Dołżyckiego (transmisja z Teatru Wielkiego). 22,30—22,45: Sygnał czasu, komunikaty. 22,45—24,00: Muzyka taneczna.

Warszawa (1385,7). Codz. 11,56—12,10: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-met. 12,10—13,00: Koncert z płyt gramofonowych dla wsi. 13,00—13,15: Komunikaty: roln. i met. 14,50—15,10: Komunikaty: met., gosp. i nadprogram. 15,35—16.00: „La politique etrangere de la Pologne au mois de janvier" — dr. Jan Grzymała Grabowiecki. 16,00—16,15: „Chwilka lotnicza". 16,15—16,45: Program dla dzieci: Na dworze króla Zygmunta. 17,00—17,25: Odczyt sportowy. 17,25—17,50: Transm. odczytu z Poznania. 17,55: Koncert ork. P. R. 18.10: Recytacje z Poznania. 18,30: Dalszy ciąg koncertu. 18,50—19,10: Rozmaitości. 19,10—19,25: Aktualje. 19,50: Transmisja z opery poznańskiej. Komunikaty.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Związek Pracowników Kupieckich. Na zakończenie karnawału odbędzie się w hotelu Lengninga dnia 12 bm. schadzka koleżeńska na którą zapraszamy wszystkich członków oraz gości przez nich wprowadzonych.

Związek Urzędników Cywilnych O. K. VIII, koło Bydgoszcz. Miesięczne zebranie 12 bm. w byłym szpitalu wojskowym w sali nr. 46, o godzinie 18.

Cech szewski. Zebranie cechowe dzisiaj nie odbędzie się.

Związek Urzędników Kolejowych, zrzeszenie zwrotniczych, zwołuje na dzień 12 bm. o godz. 18,30 roczne walne zebranie w kasynie kolejowem przy ul. Zygm. Augusta.

K. S. Astoria. Dnia 11 bm. o 19-ej ćwiczenia w hali 62 p. p.

Sokół V Okole - Wilczak. Zebranie zarządu i komisji zabawowej oraz kierowników poszczególnych oddziałów odbędzie się w poniedziałek 11. bm o godz. 7,30 u p. Kamińskiego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. H. Trzebińskiemu w Poznaniu. Wewnętrzne sprawy Akademickiego Koła Bydgoszczan nie interesują opinji publicznej.

WYRZYSK. Do przewodnictwa komitetu W. F. i P. P. Komunikat o zebraniu W. F. i P. W. otrzymaliśmy zbyt późno i dlatego nie mogliśmy zamieścić.

POLECENIA

Spodnie
do pracy sprzedaje tanio Jan Wilczewski, Bydgoszcz, Sw. Trojcy 22a. 545

Fortepiany
pianina stroi i naprawia po niskich cenach P. Wicherek, stroiciel fortepjanów, ul. Grodzka 16 róg Mostowej, tel. 273. 3209

Wyszywalnia
dziurek w bieliźnie znajduje się Bydgoszcz, Stary Rynek 20, II ptr. (3154

Leżanki
kanapy i materace najtaniej i pod gwaranoją tylko u Andrzeja Nowaka, Bydgoszcz, Wełniany Rynek 5/6 róg Podgórnej. Tel. 2143. (1642

Nowożeńcy!
kupujcie meble wszelkiego rodzaju oraz leżanki, kanapy i materace tylko u Andrzeja Nowaka, Bydgoszcz, Wełniany Rynek nr. 5/6, róg Podgórnej. Tel. 2143. (1640

Tłómaczenia
z języków angielskiego, francuskiego i niemieckiego oraz pisania na maszynie przyjmuje Krakowska 17, I ptr. 23568

Obuwie
miarowe, wykonuję spiesznie i starannie, po cenach przystępnych. Przyjmuję reperacje wszelkiego rodzaju oraz śniegowców. K. Szulc, mistrz szewski, Chwytowo 2. (3489

Szczapy
wałki sosnowe, opałowe poleca wagonowo Krymski, Solec Kujawski, telef. nr. 18. F1744

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
33 morgowe, masywne budynki, kompletny żywy i martwy inwentarz na sprzedaż. Zgłoszenia Max Kramer, Nowa Wieś Wielka, pow. Inowrocław. F1836

Kamienice.
Kamienica II ptr., 6 mieszkań, podwórze, wjazd, stajnie, dochód roczny 3 400 zł z powodu wyjazdu okazyjnie sprzedam za 35000 zł., jak również wiele innych świeżo nadesłanych objektów poleca biuro „Pogoń" Bydgoszcz, Dworcowa 80.

Młyn
motorowy, 3 pary walców, 180 centnarów przemiału, nowa konstrukcja, w bogatej okolicy bez konkurencji na Kujawach. Cena 80,000, wpłaty 30,000 zł sprzeda „Rekord" Bydgoszcz, Dworcowa 53, na odpowiedź znaczek.(F1846

Dom
z piekarnią zaraz na sprzedaż i 4 morgi roli, cena 20 tys., wpłata podług ugody. Antoni Fromholc, Lniano pow. Swiecie (Pomorze). 3461

Dobrą
kolonjalkę korzystnie sprzedam. Adres w Dz. Bydg. 3609

Skład
delikatesów i towar. kolonj. w dobrem położeniu w rynku miasta pow. z powodu przejęcia innego przedsiębiorstwa na sprzedaż. Oferty pod „Skład 201" do Dz. Bydgoskiego. 3396

Skład
dwa okna wystawowe, nadający się na każdą branżę natychmiast na sprzedaż. Adres filja Dzien. Bydg. F-1758

Pierwszorzędny
hotel sprzedam za 200 tys. zł, połowa wpłaty. Zgł. do Redakcji pod „Kopalnia złota". 3397

Warsztat
mechaniczno-samochodowy z zapędem elektrycznym sprzedam. Dworcowa 80, w podwórzu. (1813

Sprzedam
tanio album z znaczkami. Dworcowa 30, II p. lewo. F1851

Futro
męskie sprzedam. Dr. Em. Warmińskiego 3, II ptr. 3613

Meble
Bufet, kredens stylowe wykonanie na dogodnych warunkach sprzeda stólarnia, Pomorska 22/23. F1849

KUPNA

Baczność!
Poszukuje majątków ziemskich, gospodarstw, młynów, cegielni, tartaków, hoteli, gościnców jak również dzierżawy majątków, gospodarstw dla poważnych reflektantów. Łaskawe zgłosz. przyjmuje najpoważniejsze biuro „Pogoń" Bydgoszcz, Dworcowa 80. Tel. 1815.

Drzewo
sosnowe w wałkach 1 lub 2 metrowych, średnicy od 12 do 24 cm. kupi Wielkopolska Papiernia, Bydgoszcz- Czyżkówko. Tel. 1151 i 1137. 3448

Plac
budowlany i warsztat stolarski kupię. Drabik, Stawowa 11. 3460

LEKCJE

Zapisujcie
się na kursy dokształcająco i maturalne ul. Świętojańska, szkóła. 1219

POSADY WOLNE

Chcesz
otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznastwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Ważne dla Rolników: buchalterja rolnicza oraz nauka o wydajności gleby. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 2962

Bezrobotni
jako domokrążni zarabiają dziennie 10 zł i więcej. Potrzebne 40 zł. „Farma" Krasińskiego 13. (F-1823

Inkasenta
z kaucją 1000 zł poszukuję. Of. do Dz. Bydg. pod „Inkasent" 150. 3615

Młynarz
walcowy do młyna 15 tonowego potrzebny zaraz. Zgł. do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „Młynarz". Odpisy świadectw i pretensje dołączyć. F1844

Sekretarka
lub sekretarz na godziny wieczorowe (5—8) potrzebny. 20 Stycznia 25, I piętro. (3326

Handlarzy
poszukujemy w każdej miejscowości do sprzedaży pokupnych towarów dziennej potrzeby. Stała uczciwa praca „Farma", Krasińskiego 13. (F1822

Rutynowana
książkowa potrzebna zaraz. Zgłoszenia pisemne do firmy Kryszczyński i Zwierzykowski Toruń, Chełmińska 14. 3546

Potrzebny
czeladnik kominiarski natychmiast. Siniarski Sępólno (Pomorze). 3435

Dobry
duet muzyczny poszukuje zaraz Kawiarnia Pomorzanka, Swiecie n/W. 1310

Obciągaczka
dobra potrzebna. Dworcowa 33. 3608

Potrzebuje
natychmiast dzielnego młynarza na stanowisko kierownika do mego młyna motorowego. Warunek znajomość przy motorze gazow. (Deutz). 200 zł kaucja pożądana, jednakowóż niekoniecznie potrzebna. Zgł. przyjmuje do 13 lutego 1929 Hotel dworcowy ul. Zygmunta Augusta Bydgoszcz. (3611

Werkmistrza
do fabryki wyrobów krótkich żelaznych (sztancowanych i kutych) samodzielnie pracującego z długoletnią praktyką poszukuje się zaraz lub później. Zgł. tylko od ludzi fachowych uprasza się złożyć do biura ogłoszeń „IRO", Hermana Frankego 3. 3620

Poszukuję (3586
starszego pomocnika, branży żelaza zaraz lub 15 marca. Odpisy świadectw z podaniem pensji przy wolnem utrzymaniu. Jan Ohnesorge nast. B. Kiedrowski, Czersk Pom.

MIAFLOR Krem!! utrzymuje delikatną i piękną cerę żądać tylko oryginalny wyrób firmy Henryk Żak Poznań

Biuralistkę
starszą z kilkuletnią praktyką i dobremi świadectwami poszukujemy. Piśmienne zgłoszenia przyjmuje Singer, Gdańska 13. F1838

Służąca
starsza do wszelkich prac domowych potrzebna zaraz. Restauracja, Grodzka 15. 3617

Kołodziej
zaraz potrzebny i także pomocnik ślusarski na reperacje maszyn. Marszałek, Dziewierzewo powiat Żnin. 3601

Służąca
do wszystkiego najchętniej z Małopolski lub Kongresówki potrzebna od 1 marca do dwojga państwa. Zgłoszenia Sienkiewicza 50, II piętro. F-1852

Panna
inteligentna, lat 22, przyjmie posadę do dzieci. Łask. zgłoszenia pod „Odpowiedzialność" do Dz. Bydg. (3594

Starszy
czeladnik rzeźnicki, bardzo pewny robotnik z długoletnia praktyką, poszukuje w większem rzeźnictwie stałej posady. Łaskawe oferty uprasza się skierować do filji Dzien. Bydg. pod „A. B. 100". (F1853

Destylator
15 lat praktyki poszukuje zaraz lub później posadę, ewentualnie bierze bufet na własny rachunek. Łask. oferty pod „Destylator" do Dz. Bydg. Grudziądz. (843

Szwajcar
żonaty poszukuje posady do cirka 20—50 sztuk bydła zaraz. Melcer, Sierakowo poczta Włostowo pow. Strzelno. (3600

W końcu bieżącego miesiąca ukaże się nakładem naszym

Spis telefonów miasta Bydgoszczy

w formie plakatu, opracowany według wzoru zeszłorocznego, na podstawie materjału urzędowego.

Aby **uwzględnić jeszcze wszystkie zmiany,** które zaszły w ostatnim czasie, prosimy P. T. Abonentów sieci telefonicznej miasta Bydgoszczy o **podanie ewentualnych zmian i życzeń do dnia 20 lutego br.** pod niżej podanym adresem. Późniejsze reklamacje nie będą uwzględnione.

Ogłoszenia do spisu telefonów

przyjmuje **filja „Dziennika Bydgoskiego" przy ulicy Dworcowej 2,** tel. 1299. Na życzenie wysyłamy akwizytora.

DRUKARNIA BYDGOSKA, S. A.
WYDAWNICTWO „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"
ul. Poznańska 29/30, telefony nr. 315, 316, 326, 1374

Panny
około lat 20, zdrowej, chętnej, która już dłuższy czas przy dzieciach była, poszukuję do 2 letniego dziecka, na Pomorze. Cośkolwiek szycia i haftu wymaga się. Podać wysokość pensji, fotografję i odpis świadectw. Osoby którym na dłuższym pobyciu zależy mają pierwszeństwo. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Panny" 3626

Rysownika (F1835
z ładnym charakterem pisma, znającego biegle rachunki poszukuje Hodowla nasion w Bucewku p. Złotniki Kujawskie.

Poszukiwany
młody 17—18 letni inteligentny praktykant biurowy zaraz. Świadectwo ukończenia szkoły handlowej wymagane. Dom Handlowy Stefan Goniszewski Bydgoszcz, Gdańska 149. F1841

Młodszy (3585
czeladnik blacharski może się zaraz zgłosić. A. Ciesiołka, Chojnice, Plac Piastowski 10, Pomorze.

Poszukuję
od 15 lutego pokojówki, biegłej w swym zawodzie i w mowie niemieckiej, z dobremi świadectwami. von Kries, Wączmierek poczta Swarożyn pow. Tczew. (3459

Młoda
dziewczyna dochodząca potrzebna zaraz. Dolina nr. 25, I ptr. 3621

Poszukuję
natychmiast samodzielnego i dobrego piekarza, który już piecu węglowym pracował, poszukuje. Tylko pierwszorzędne siły mogące się dobremi świadectwami wykazać, mogą się zgłosić. Himmler, Pruszcz pow. Swiecie. 3623

Dziewczyna
do wszelkich prac potrzebna. Łokietka 19, I ptr. lewo. 3605

Chłopiec
potrzebny do czyszczenia noży i jeżdżenia wózkiem. Kawiarnia „Zacisze", ul. Sniadeckich 2. 3612

Poszukuje
się zaraz energiczne panie do zaopiekowania się dziećmi z dłuższą praktyką, pożądany język niemiecki i polski ul. Fredry nr. 5, Hoffmann. 3583

Potrzebna
starsza dziewczyna z dobrem gotowaniem zaraz. Zgłosz. ul. Pomorska 49/50 I piętro lewo. 3618

POSADY POSZUKUJĄ

Książkowy
bilansista, obeznany z książkowością spółdzielczą, sprawami wekslowemi i podatkowemi, poszukuje odpowiedniego stanowiska. Łask. zgłoszenia proszę nadesłać do Dz. Bydg. pod „Książkowy". (3403

Młodsza
gosposia dobrze gotująca, energiczna, zapobiegliwa, dobre świadectwa, przyjmie posadę od marca. Pożądane u samotnego pana na wsi lub w mieście. Zgłoszenia: M. Welk, majętność Grubno, p. Chełmno. (3597

Cukiernik
mający 10 lat praktyki poza sobą, poszukuje posady natychmiast lub od 1. III. Leon Nehring, Tczew, Król. Jadwigi 3. (3291

DZIERŻAWY

Szukam
dzierżawy gospodarstwa 100—300 morg. prywatne i z dobrą komunikacją lub kupna. Łask. piśmienne zgłosz. proszę pod „300" do Dzien. Bydg. (3485

Dzierżawy
majątku od 300—400 mórg dobrej ziemi, przy dobrej komunikacji poszukuje zawodowy rolnik z odpowiednią gotówką. Masywne budynki pożądane. Łask. oferty upraszam do eks. Dz. Bydg. pod nr. „777". 3598

Baczność (3607
właściciele realności. Poszukuję suchej i widnej ubikacji na stolarnię, wielkość mniejwięcej 10×5 mtr. lub t. p. Of. pod „M. Cz." do Dz. Byd.

Poszukuję
dzierżawy piekarni zaraz lub później. Zgłoszenia pod „Dzierżawa piekarni" do Dz. Bydg. 3590

MIESZKANIA

Mieszkanie
2 pokoje z ubikacjami możliwie na Okolu lub blizko dworca za opłatą nowoczesnej dzierżawy poszukiwane. Oferty pod „2 pokojowe" do eksped. niniejszego pisma. 3391

Rzemieślnik
poszukuje 3—4 pokojowe mieszkanie za rocznym czynszem, obejmie remont od 15 lutego lub 1 marca 1929. Of. proszę do Dz. Bydg. pod „W. W." (3508

Poszukuję
2 do 3 pokojowe mieszkanie za wypożyczeniem 3 do 4 tys. zł. Oferty do filji Dzien. Bydg. pod nr. „3015". F1837

Baczność
dentyści lekarze! Posiadam mieszkanie na parterze 5 pokojowe i kuchnią wprost od gospodarza zaraz w mieście powiatowem, gdzie brak dentysty. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Dentysta". 3595

Mieszkania
1 do 6 pokojowe poleca Kazimierz Czara, Pomorska 3. 3616

Mieszkania
1, 2, 3. 6 pok. od 500 zł wprost od gospodarzy wskaże „Rekord" Dworcowa 53. (F1847

POKOJE

Pokój
umebl. dla 1—2 pań zaraz do wynajęcia. Nakielska nr. 19, II ptr. prawo. 3190

Poszukuję
skromnie umeblowanego pokoju przy ul. Poznańskiej, placu Poznańskim, ul. Św. Trójcy względnie w pobliżu. Oferty do Dz. Bydg. pod „Z. Z. 15". (3350

Pokój
z telefonem odpowiedni na biuro. Libelta 10, parter lewo. 1778

Pokój
umebl. z balkonem ewent. używ. kuchni lub utrzymaniem wynajmę dla intel. pani. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „C. B. 501". (3370

Poszukuje
pana na wspólny pokój z całem utrzymaniem. Królowej Jadwigi 8, I piętro lewo. F1839

Pokój
umebl. dla małżeństwa. Gamma 7, I ptr. lewo. 1850

Pokój
na dnie do wynajęcia. Adres wskaże filja Dzien. Bydg. Dworcowa 2. (F1848

Pokój
dobrze umeblowany solidnemu panu wydzierżawię. Piotra Skargi 3, I p. przy placu Wolności. 3622

Pokój
umeblowany z osobnem wejściem do wynajęcia. Dąbrowskiego 14, II ptr. lewo. (3610

RÓŻNE

Z Paryża
Wiednia, Warszawy i Berlina już nadeszły żurnale mód na wiosnę-lato 1929, oraz zeszyty miesięczne na luty. Księgarnia N. Gieryn, Plac Teatralny 3. (2794

Zagubioną
książeczkę wojskową unieważniam. Grajewski. 3399

Kolonjaliści
prenumerujcie Wasze pismo „Głos Kolonjalisty". Żądajcie numeru okazowego. Poznań, pl. Wolności 9. Tel. 12-47. 3434

Języki obce
bez nauczyciela stają się dostępnymi przy pomocy samouczków Wydawnictwa „Pomoc Szkolna" Wajnera, ułożonych metodą koncentryczną. W krótkim czasie największy skutek. Żądajcie we wszystkich księgarniach. Katalog książek ułatwiających naukę wogóle oraz okazową książkę wysyła gratis Wydawnictwo „Pomoc Szkolna" Wajnera, Warszawa Bielańska 5/26. 3602

Głuchota uleczalna.
Fenomenalny wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Sami się wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę na żądanie wysyła bezpłatnie Eufonja, Liszki, koło Krakowa. 26846

Wspólniczki
celem założenia plisowni, mereżkowni, pracowni kapeluszy poszukuje samotna inteligentna pani, miejscowość obojętna. Grudziądz, Żychlińska, Mickiewicza 9. 2866

Spólnika
lub spólniczkę z gotówką 1500—2000 zł poszukuję. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Dobry zysk". 3614

10—18 000 zł
poszukuje się pod zastaw hipoteczny za wysokiem oprocentowaniem zaraz lub później ewtl. w dolarach. Łask. oferty proszę do filji Dz. Bydg. pod nr. „10—18000 zł". F1706

Ostrzegam
przed wynajęciem mieszkania od państwa St. Małeckich, Fordon, Bydgoska 9, gdyż nie zgadzam się na to. Nędza, właścicielka domu. 1776

Zginął
4 lutego z Hotelu Wiktorja mały pies (czarna ratlerka). Kto ma jakie wiadomości o nim, proszony jest zawiadomić za wynagrodzeniem. Inżynier Szwarc, Śniadeckich nr. 52a, firma „Wolwis". F-1845

Uczciwego (3625
znalazcę portfelu, zgubionego 11 lutego rano w okolicy Śniadeckich i Pomorskiej proszę o zwrot za nagrodą. Kakoszke, Izba Kontroli Poczt, względnie Pomorska 32b.

Oddam
dziewczynkę $2\frac{1}{2}$ letnią za własnę. Zgł. Dorota Barwiołek Owidz, poczta Starogard. 3606

Zgubiono
na ulicy 9 lutego r. b. nieduzą książkę (Fünftes Band „Hammer und Amboss" Spielhagena). Uczciwy znalazca odniesie za wynagrodzeniem Kołłątaja 10, I piętro, A. Berg. (F1842

Panna
młoda przystojna i wesoła pragnie zapoznać pana w celu towarzyskim do lat 25. Zgłoszenia wraz z fotografją do filji Dz. Bydg. pod „17". F1843

MATRYMONJALNE

3 kawalerów
od lat 26 do 31, zajmujących poważne stanowiska państwowe wzgl. prywatne, inteligentni, przystojni, poszukują z powodu braku znajomości pań w wieku do lat 25 w celu matrymonjalnym. Majątek nie wymagany. Rzecz traktuje się poważnie; anonimy do kosza. Łaskawe oferty z fotografją pod „Trzech" do Dz. Bydg. (3599

Ceny ogłoszeń 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 60 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,00 zł. na dalszych stronach 85 gr. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 100% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% doplaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.